



Interes na kawałki i na wynos

Piotr Pacek ma 24 lata i wielki apetyt na robienie czegoś fajnego. Zaczynał od budki z lodami. Teraz otworzył wyjątkową pizzerię na Krakowskim Przedmieściu

5
STRONA

Bialski sztab WOSP już szuka wolontariuszy

Liczba miejsc jest ograniczona. Orkiestra Jurka Owsiaka jest szczególnie zasłużona dla Białej Podlaskiej



9
STRONA

Przyszła księgowa podbija Europę

Młoda wokalistka z Horodyszcz, Kinga Linkiewicz zdobyła pierwsze miejsce na kolejnym festiwalu, tym razem w Wilnie

2
STRONA

Nie miałam prawa tego przeżyć... Poczułam jak wypływa krew

– Bachmut to jest piekło – mówią Grażyna i Kamil wolontariusze, którzy pojechali na linię frontu z pomocą. Nie zdążyli wyładować darów, gdy zaledwie 30 metrów od nich wybuchł pocisk. – Zastanawiałam się, czy umieram – wspomina kobieta

Agnieszka Kasperska

Grażyna to 33-latką z Krakowa, nauczycielka akademicka zajmująca się pedagogiką specjalną. Od zawsze nastawiona na pomaganie. Ponad 10 lat temu związała się ze Stowarzyszeniem Klika zajmującym się przede wszystkim opieką nad osobami z niepełnosprawnościami. Dwa lata temu dołączył do niego Kamil z Myślenic, który pracował jako opiekun osób niepełnosprawnych. Działalność, którą wolontariusze prowadzili od lat, przerwał wybuch wojny w Ukrainie.

– Założyliśmy punkt dla uchodźców w Krakowie i niemal od razu coś nam się statystycznie nie zgadzało. Widzieliśmy, że do Polski przyjeżdża za mało osób niepełnosprawnych. Podejrzewaliśmy, że musieli zostać w swoim kraju. Dlatego 7 marca po raz pierwszy pojechałem do Ukrainy żeby to sprawdzić – opowiada Kamil. Przepuszczenia potwierdziły się.

– Mało kto jest zainteresowany przyjmowaniem takich ludzi. Ich życie nie jest wartością dla świata. Nie jest cenne. Dlatego tam zostają. Zginą to zginą. Przeżyją to przeżyją. Kto się o nich upomni? – pyta retorycznie Grażyna.

Dlatego pomoc z Polski przenieśli do kraju ogarniętego wojną. Ewakuowali ludzi, wozili ich do lekarza, wnosili niepełnosprawnym wodę na 16. piętro, bo bez wsparcia innych, osoby obłożnie chore zwyczajnie by zginęły. Trafili do dwóch niepełnosprawnych seniorów, które uciekły z Ługańska w 2014 r. Od tego czasu były uwięzione w mieszkaniu na 11. piętrze. Ubierali im choinkę, której kobiety nie miały od czasu, gdy musiały uciekać.



– Do Bachmutu i na linię frontu na pewno nie wrócę – mówi Grażyna. – Po tym wypadku nauczyłem się, że jutra nie ma – dodaje Kamil

FOT. SPSK NR 4 W LUBLINIE

– Robiliśmy wszystko żeby pomóc ludziom przeżyć nie tylko w wymiarze fizycznym. Dzieliłiśmy się z nimi siłą, nadzieją i odwagą. Wszystko po to, żeby nie tylko żyli, ale żeby chciało im się żyć – opowiada Grażyna.

Wolontariusze jeździli też z pomocą jak najbliżej frontu. Były to szybkie wyjazdy, podczas których zostawiali tylko dary. Tym razem miało być inaczej.

– Chcieliśmy spędzić w Bachmucie święta prawosławne. Przygotowaliśmy prezenty dla dzieci. Zrobiłam kutię, którą chcieliśmy rozdawać – mówi Grażyna. – Chcieliśmy trochę czasu spędzić z ludźmi w bachmudzkich piwnicach. Lepiej ich poznać. Lepiej ich zrozumieć.

• DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Wyrok w sprawie koszmarnego wypadku. Ofiary do dziś odczuwają skutki tragedii

Najciężiej ucierpiały nastoletnie dzieci Marty S. Córka doznała m.in. porażenia nóg oraz zwichnięcia kręgosłupa, a syn miał wielomiejscowe złamanie kręgosłupa oraz stłuczone płuca. Z następstwami wypadku zmagają się do dzisiaj. Kobieta stanęła przed sądem. Właśnie zapadł wyrok.

43-lletnia Marta S. miała zawieść syna i córkę do szkoły. Zdarzył się jednak koszmarny wypadek. Był październik 2021 roku. Na drodze powiatowej między

Przewłoką a Dębową Kłodą w powiecie parczewskim 43-latką wjechała w drzewo. – Kierująca citroenem, wyjeżdżając z zakrętu, w wyniku niedostosowania prędkości do panujących warunków atmosferycznych, straciła panowanie nad pojazdem. Następnie, zjechała na przeciwny pas ruchu, wjechała do rowu i uderzyła w drzewo – relacjonowała wówczas Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji.

Samochód był doszczętnie zniszczony, a rodzina zakleszczona w środku. Potrzeba było specjalistyczne-

go sprzętu, by wszystkich wydostać. Cała trójka była hospitalizowana.

Prokuratorskie śledztwo w tej sprawie zakończyło się skierowaniem w ubiegłym roku aktu oskarżenia przeciwko Marcie S. do Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim. Niedawno zapadł wyrok, w którym sąd uznał kobietę za winną spowodowania wypadku, w wyniku którego jej dzieci doznały ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. – Oskarżona poprzez niezachowanie przeciętnej ostrożności wynikającej z niedostosowa-



FOT. SAMOCHÓD PO WYPADKU / POLICJA

nia taktyki i techniki jazdy i prędkości do panujących warunków drogowych spowodowała nieumyślnie

wypadek, w ten sposób, że kierując samochodem osobowym (...) po wyjechaniu z łuku drogi, zjechała

poza jezdnię w lewa stronę, a następnie uderzyła samochodem w drzewo – podaje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

43-latką została skazana na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na 2 lata. – Oskarżona została zobowiązana do informowania sądu o przebiegu okresu próby na piśmie co sześć miesięcy – dodaje Dobosz. Kobieta została zwolniona z ponoszenia kosztów sądowych. Wyrok jest prawomocny.

(EB)

Scena to dla niej żywioł. Przyszła księgowa podbija Europę śpiewem

Kinga Linkiewicz idzie jak burza. Młoda wokalistka zdobyła właśnie pierwsze miejsce na kolejnym festiwalu, tym razem w Wilnie. To już jej dziewiąty triumf na międzynarodowej scenie

Ewelina Burda

21 – letnia Kinga w przerwie pomiędzy egzaminami na studiach, śpiewa i to z sukcesami. Choć mieszka w Horodyszczu pod Wisznicami, to o jej wokalnym talencie wiedzą już w Bułgarii, Rumunii, we Francji, Włoszech czy na Węgrzech. Niedawno podbiła serca międzynarodowej publiczności w Wilnie. – Przygotowania do festiwalu zaczęłam już dwa miesiące wcześniej. Jeździłam do Warszawy do mojego instruktora śpiewu na lekcje, aby szlifować piosenki – opowiada. Najpierw na scenie wystąpiła solo z piosenką Celine Dion „All by myself”. I to wykonanie przyniosło jej pierwsze miejsce. – To już moja dziewiąta wygrana na międzynarodowym festiwalu – przyznaje Kinga. Ale nagród w Wilnie było więcej, bo wokalistka pojawiła się również w duecie ze swoim kolegą, Pawłem Jarockim, który zagrał na gitarze basowej. Za własną aranżację utworu „Lovely” wykonawcy zdobyli drugie miejsce. – Oprócz śpiewu, grałam również na skrzypcach. To była dosyć spontaniczna decyzja, bo



miałam kilka lat przerwy i wzięłam skrzypce do ręki kilka tygodni przed festiwalem. Chciałam jednak podjąć się tego wyzwania – nie ukrywa wokalistka. Z kolei, młody basista Paweł Jarocki był pierwszy raz na takim festiwalu. – Rozpierała mnie ekscytacja. Byłam też cieka-

wy jak jury odbierze niespotykane połączenie gitary basowej i skrzypiec – przyznaje Paweł. Jak się okazało, odbiór był pozytywny.

Scena to żywioł Kingi, ale dreszczek adrenaliny zawsze jej towarzyszy. – Atmosfera na festiwalu co prawda była bardzo przyjazna. Ale czu-

Kinga triumfuje na festiwalu w Wilnie

FOT. MAT. PRYWATNE

łam stres i adrenalinę, bo chciałam pokazać wszystkie swoje walory głosowe – tłumaczy.

Na co dzień 21-letnia studiuje finanse i rachun-

kowość w Akademii Białskiej Nauk Stosowanych. – Uczelnia udzieliła nam wsparcia finansowego na wyjazd do Wilna, za co jestem bardzo wdzięczna – podkreśla.

W ubiegłym roku Kinga otrzymała sty-

pendium marszałka dla najzdolniejszych studentów z województwa lubelskiego.

Podczas rozmowy żartuje, że śpiewa, odkąd zaczęła mówić. Pierwsze kroki na scenie postawiła jako 2-letnia. Jej zamiłowanie szybko dostrzegła rodzina, zresztą również muzyczna, bo jej dziadek był samoukiem i nauczył się grać na wielu instrumentach, założył też zespół. – Jak byłam dzieckiem, rodzice zapisali mnie na zajęcia wokalne do białskiej Chwilki pana Ireneusza Parafiniuka – wspomina. Codziennie trenuje swój wokół nawet do 4 godzin. – Najpierw robię rozgrzewkę, a następnie ćwiczenia, które dostaję od nauczycieli. Kilka razy w miesiącu jeżdżę na prywatne lekcje śpiewu do piosenkarki Danuty Błażejczyk i innych specjalistów – przyznaje Kinga. Obecnie, jest także solistką orkiestry wojskowej w Lublinie. Śpiewa również w zespole Tentative. Choć wygrana na międzynarodowym festiwalu nie wiąże się z żadnym finansowym bonusem, to Kinga i tak ma motywację, by sięgać jeszcze wyżej.

Poszukiwania kobiety nie ustają. Ich zakres rośnie

LUBARTÓW Minęło już dwa tygodnie poszukiwań 36-letniej Doroty P., która wpadła do Wieprza próbując ratować ukochanego synka, Dominika. Dziesięcioletka wydobyto z wody żywego, ale w stanie głębokiej hipotermii. Chłopczyk zmarł w szpitalu. Ciało kobiety, mimo wzmóchnych działań służb do dzisiaj nie znaleziono. Zakres poszukiwań rośnie. Dołączają strażacy z Warszawy i Lublina

Dorota P. była powszechnie lubiana. Mieszkańcy wspominają jako troskliwą mamę i dobrą sąsiadkę. Tragedia wydarzyła się, gdy wyszła na popołudniowy spacer z synkiem. Dominik miał żywiołową naturę. Czasami ruszał biegiem przed siebie, nie zważając na nic.

Być może poślizgnął się na błotnistym brzegu rzeki. Wieprz był tego dnia wyjątkowo groźny, nurt porywisty. Przypadkowy świadek, który rzucił się w wodę na ratunek kobiecie i jej synkowi, ocalił swoje życie ostatkiem sił. – W pewnym momencie matka puściła dziecko, a ja zdołałam je złapać jedną ręką. Drugą cały czas trzymałam się gałęzi. Po chwili ta gałąź zaczęła pękać. Gdy tracąc siły kobieta ją puściła i złapała się mnie, wszyscy poszliśmy pod wodę. Gdy się wynurzyłem nie widziałem już nikogo – mówił reporterowi Dziennika Wschodniego Kamil. Mężczyzna nie był w stanie sam wydostać się z wody.

W akcji poszukiwawczej od 30 grudnia biorą



udział lubartowscy policjanci i strażacy, których wspierają pływaki wojewódzkiej policji w Lublinie. W ostatnich

Rwący nurt, wysoki stan Wieprza, liczne rozlewiska bardzo utrudniają akcję poszukiwawczą

FOT. POLICJA

dniach działania na rzece Wieprz prowadzą również dwie specjalistyczne grupy ratownictwa wodno-nurkowego z Lu-

blina i Warszawy. Zakres poszukiwań zwiększa się każdego dnia. W tym tygodniu dotarły do gminy Kock. Okolice rzeki przeczesują m.in. strażacy ochotnicy z poszczególnych miejscowości, które przecina Wieprz.

Strażakom i policjantom, którzy biorą udział w poszukiwaniach, pomagają dwa sonary i łódź motorowa. Służby nie dają za wygraną. Jeśli ciało 36-letniej mieszkanki Chlewick nie zostanie znalezione na terenie powiatu lubartowskiego, w akcji poszukiwawczą niebawem mogą włączyć się mundurowi z Puław i Dębina. Przeszukano już kilkadziesiąt kilometrów Wieprza.

RS

dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.
Prezes zarządu Anna Szał
Wiceprezes zarządu
Grzegorz Zubala

Siedziba redakcji: ul. 3 Maja 18/2,
20-078 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Jerzy Kowalczyk

Dział on-line: Sławomir Skomra,
tel. 697 770 410
e-mail: skomra@dziennikwschodni.pl

Magazyn: Radomir Wiśniewski
tel. 697 770 361
e-mail: wisniewski@dziennikwschodni.pl

Redakcja: Agnieszka Dybek
e-mail: dybek@dziennikwschodni.pl
Agnieszka Kasperska e-mail: agnieszka.kasperska@dziennikwschodni.pl

Tomasz Maciuszczak,
tel. 697 770 373,
e-mail: tomasz.maciuszczak@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Łukasz Gładysiewicz,
tel. 697 770 420,
e-mail: gladysiewicz@dziennikwschodni.pl

Biała Podlaska: Ewelina Burda,
tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Puławy: Radosław Szczęch
tel. 508 173 785
e-mail: radoslaw.szczuch@dziennikwschodni.pl

Zamość: Anna Szewc,
e-mail: anna.szewc@dziennikwschodni.pl

Nowy Jork: Waldemar Piasecki
waldemar.piasecki@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl
Adres: 3 Maja 18/2,
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa

Młodzi, zdolni i ze stypendiami

Ponad 4,4 mln zł trafi w tym roku szkolnym do najzdolniejszych uczniów z naszego regionu w ramach programów stypendialnych realizowanych przez władze województwa. Wsparcie finansowe otrzyma w sumie prawie 1300 młodych osób



Wczoraj w Lubelskim Centrum Konferencyjnym podsumowano aktualne edycje programów „Lubelskie wspiera uzdolnionych” adresowanego do uczniów klas siódmych i ósmych szkół podstawo-

wych oraz tych uczących się w liceach ogólnokształcących, a także „Lubelska kuźnia talentów”, obejmującego osoby uczące się w technikach, szkołach branżowych, artystycznych czy policealnych. W spotkaniu wzięło udział 40 uczniów z najlepszy-

mi osiągnięciami spośród wszystkich nagrodzonych. - To tylko garstka najlepszych, bo tych zdolnych uczniów, których wyróżniłmy, zebrało się aż 1259. Uczniowie mogą przeznaczyć stypendium na cele edukacyjne i potrzeby naukowe. Dzięki temu wspar-

Spośród 1300 najlepszych uczniów nagrodzonych „stypendiami marszałka” w uroczystości wzięło udział 40 najlepszych z najlepszych

ciu młodzi ludzie mogą się kształcić i zwiększać swoją wiedzę oraz umiejętności, a także powoli uniezależniać się finansowo od rodziców – mówi Bartłomiej Bałaban, członek zarządu województwa lubelskiego.

Wysokość stypendium to 350 zł miesięcznie, wypłaca-

ne w okresie od września do czerwca. Zgodnie z regulaminami pieniądze te mogą być m.in. na dodatkowe kursy i zajęcia, zakup sprzętu komputerowego, wyposażenie indywidualnych miejsc pracy i nauki czy wyjazdy edukacyjne.

(TOMA)

Zamość. Z kartą taniej, ale seniorzy liczą na wyższe upusty

Lista miejsc, gdzie Zamojska Karta Seniora daje możliwość skorzystania ze zniżek jest długa. Miasto chciałoby jeszcze ją rozbudować i zaprasza do współpracy kolejne podmioty. Tymczasem sami seniorzy sugerują nie tylko poszerzenie oferty, ale też zwiększenie możliwych upustów.

Halina Caban, prezes Zamojskiego Uniwersytetu Trzeciego wieku posiadaczką Zamojskiej Karty Seniora jest od ponad dwóch lat. Szczepnie przyznaje jednak, że korzystała z niej dotychczas niezbyt często. – Bo upoważnia ona do zniżek, ale upusty są niewielkie. Czasem ledwie 5 czy 10-procentowe, więc jak na portfel seniora to mało – tłumaczy.

Niedawno, na prośbę magistratu wśród słuchaczy ZUTW rozpowszechniła ankietę, w której zamojscy seniorzy mieli odpowiadać na pytania wskazując swoje oczekiwania wobec ZKS.

– Zanim przekazałam te ankiety do miasta, rzuciłam na nie okiem. W większości wskazywano, że mieszkańcy Zamościa oczekiwali po prostu wyższych upustów. – Była mowa o 20, 30 a nawet

40 procentach. Wtedy byłaby to rzeczywista oszczędność – mówi Halina Caban. Dodaje, że dobrze byłoby, aby karta była horowana również w miejscach świadczących usługi medyczne czy np. punktach usługowych, jak salony fryzjerskie.

Miasto wzięło te sugestie pod uwagę i wystosowało do zamojskich firm apel o to, by zdecydowały się zostać partnerami w projekcie Za-

mojska Karta Seniora. Szczególnie mile widziane będą prywatne gabinety lekarskie, m.in. stomatologiczne czy protetyczne, ale również podmioty prowadzące działalność rehabilitacyjną oraz w branży beauty. Samorząd przekonuje, że dla partnerów, którzy dadzą na swoje usługi seniorom minimum 10-procentowy upust, będzie to po prostu szansa na zdobycie nowych klientów.

Zainteresowani powinni zgłaszać się, pisząc na adres: media@zamosc.pl.

Pełną listę partnerów ZKS można znaleźć na stronie internetowej miasta w zakładce „Dla mieszkańców”. Sprawdziliśmy, gdzie i z jak dużych zniżek teraz mogą korzystać posiadacze karty. Lista jest dość długa. Poza miejskimi instytucjami, jak ZDK, Muzeum Zamojskie, ZOO, kino czy OSiR

jest na niej również sporo restauracji, kawiarni i hoteli, kilkanaście sklepów, kilka salonów optycznych, a tylko pojedyncze gabinety medyczne i zaledwie jeden salon fryzjerski.

ZKS jest przeznaczona dla osób, które ukończyły 60 lat. Z danych magistratu wynika, że dotąd dokument wydany został ok. 5 tys. mieszkańców miasta.

AK

Nie miałam prawa tego przeżyć... Poczułam jak wypływa krew

6 **DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1**
stycznia około godziny 11.00 rozładowali pomoc w pierwszym Punkcie Niezłomności (?). Razem z nimi do samochodu wsiadł potem wolontariusz, który miał im pokazać drogę do kolejnego miejsca. Zaparkowali. Wyszła do nich osoba, która chciała pomóc rozładować dary. Otworzyli bagażnik. Kamil wszedł do samochodu żeby je podawać.

– Wtedy nadleciał pocisk. Podobno moździerzyowy. Uderzył w blok mieszkalny ok. 30 metrów od nas, a my oberwaliśmy odłamkami. Pamiętam każdą sekundę. Najpierw ogromny huk i błysk. Była też ogromna siła, która przewróciła mnie na ziemię. Poczułam jak wypływa ze mnie krew. W jednej nodze był ogromny ból,

w drugiej nie czułam już nic. Zastanawiałam się, czy umieram – mówi Grażyna.

Wybuch rzucił Kamila na przód auta. W nogę wbił mu się odłamek. Odłamki podziurawiły deskę rozdzielczą obok niego. Detonacja całkowicie go ogłuszyła.

– Otrząsnąłem się po kilku sekundach. Wyszedłem, a obok samochodu leżały trzy osoby. Było dużo krwi. Spojrzałem na Grażynę i zobaczyłem, że jej stopa jest obok. Wpadłem w panikę. Na szczęście szybko się opamiętałem i zacząłem udzielać pomocy – mówi mężczyzna.

– Nie miałam prawa tego przeżyć. Tylko obecność Kamila i jego przytomność umysłu uratowała mi życie – dodaje kobieta.

Oczekiwanie na pomoc wlekło się w nieskończoność. Była panika. Gdy pojawił się wojskowy ambulans oboje odczuli ulgę. Kobieta trafiła do centrum interwencyjnej pomocy prowadzonego przez lekarzy wojskowych, a potem do szpitala. Lekarze uznali, że obrażenia są tak poważne, że konieczna jest amputacja nogi.

– Kolejne dni zlewają mi się.

Aż wreszcie, po 18 godzinach podróży karetką, trafiłam we wtorek wieczorem do szpitala przy ul. Jarczewskiego w Lublinie

– mówi Grażyna.

Strach zabezpiecza

Oboje wolontariusze podkreślają, że ran nie mogli unikać. Mieli kamizelki

kuloodporne i kaski. On znalazł na pamięć plan Bachmutu. Ona przygotowała na wyjazd dobrze przygotowaną apteczkę.

– Jeśli ktoś się nie boi jechać na front to nie powinien tego robić. Strach zabezpiecza. Pozwala być bardziej uważnym i ostrożnym – mówi Grażyna.

– Strach musi być, bo w każdej chwili możesz zniknąć lub zostać ciężko ranny. Ale to nie jest paraliżujący lęk. On przypomina, żeby mieć wszystko pod kontrolą. Rozglądać się, gdzie można uciec. Nie zapomnieć się. Nie rozluźnić – mówi Kamil i po chwili dodaje: – W tym wypadku nic jednak nie mogliśmy zrobić.

– Cały czas mieliśmy świadomość, że balansujemy na granicy życia i śmierci i to, czy wydarzy się coś złego to

jest to loteria. Ale cały czas jest też świadomość, że wolontariat jest konieczny, bo los osób najbardziej potrzebujących, które są uwięzione w domach, zależy od innych – dodaje Grażyna.

Bachmut to piekło

Lekarze w Bachmucie powiedzieli jej, że za rok będzie tańczyć.

– To jest mój plan na najbliższy czas – podkreśla Grażyna. – Trudno mi teraz, ze względu na stan zdrowia, składać deklaracje, co będzie dalej. Do Bachmutu i na linię frontu na pewno nie wrócę. Do Ukrainy chciałabym, ale nie wiem czy to się uda – mówi Grażyna.

– Bachmut to piekło. Wojna to jest dramat, który dotyka przede

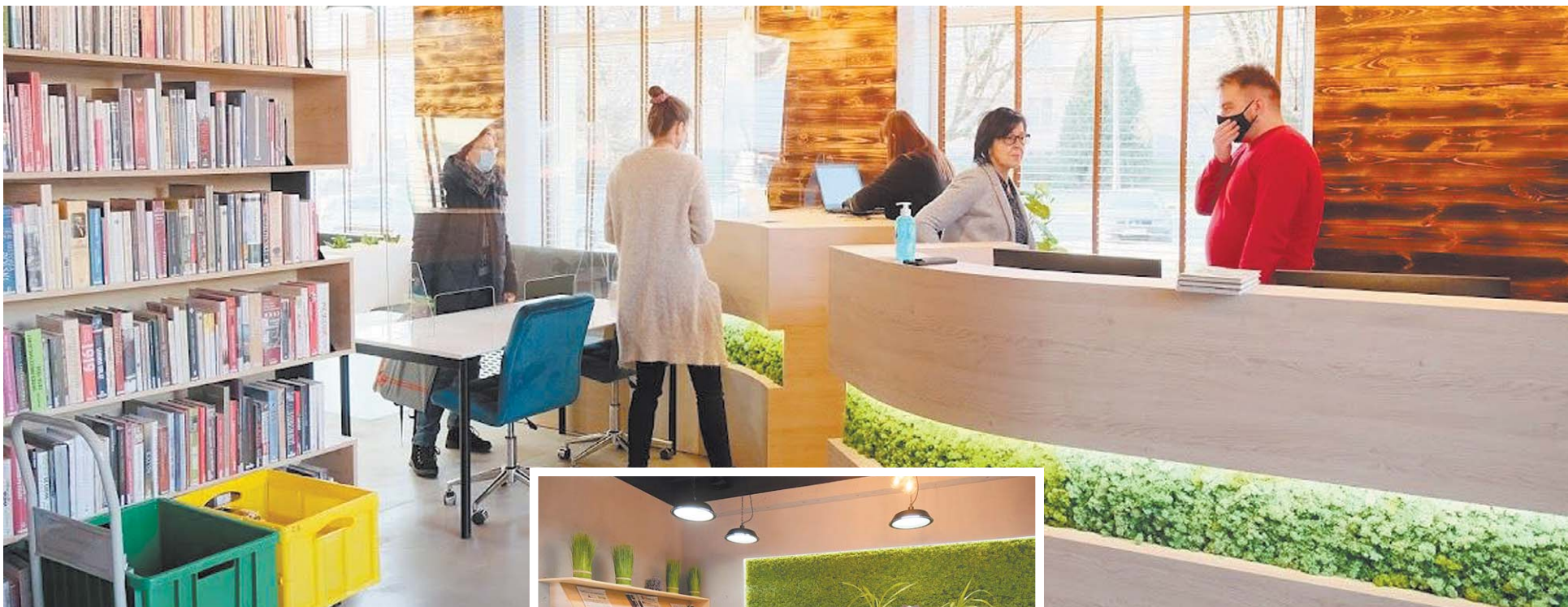
wszystkim niewinnym ludzi i to tych, którzy są najsłabsi.

Którzy nie są w stanie być samodzielnymi ani samowystarczalnymi. Konflikty rozgrywane się ponad ich głowami uderzają w nich i trzeba o tym głośno mówić. Mówić, że ta wojna trwa i to nie jest gra komputerowa ani rozgrywka między jednym a drugim wojskiem. Najwięcej ofiar jest przecież wśród cywili. To ludzie, którzy po prostu chcieli żyć.

– Dopóki w Ukrainie będą ludzie potrzebujący to będę im pomagać – mówi Kamil. – Po tym wypadku nauczyłem się, że jutro nie ma. Jest tylko dziś i trzeba się tym cieszyć. Dziś trzeba pomagać. I dziś trzeba się cieszyć, że się żyje.

Bioteka zdmuchuje świece na torcie

DO CZYTANIA Ponad 22 tysiące odwiedzin czytelników i ponad 46 tys. wypożyczeń – takim wynikiem dwa lata istnienia podsumowuje Bioteka, czyli „zielona” filia Miejskiej Biblioteki Publicznej z Al. Racławickich w Lublinie



Dokładnie dwa lata temu, w miejscu dawnej Karczmy Słupskiej, oddaliśmy do użytku nową, miejską instytucję kultury. Mimo tego, że symboliczne otwarcie przypadło na trudny okres pandemii, Bioteka od samego początku stała się miejscem popularnym i chętnie odwiedzanym przez szerokie grono czytelników – mówi Krzysztof Żuk, prezydent Lublina. – Dzięki nowatorskiemu i nieszablownemu projektowi architektonicznemu, mieszkańcy Lublina zyskali przestrzeń łączącą

w sobie nowoczesną stylistykę z zielenią nawiązującą do pobliskiego Ogrodu Saskiego.

Bioteka jest najnowszą biblioteką w mieście, a zarazem drugą, po Biblio, mediateką w Lublinie. Zajmuje ponad 400 mkw na parterze wyremontowanego budynku przy Al. Racławickich 22. Wypożyczać można w niej klasyczne książki ale też filmy, audiobooki i inne multimedia.

W jej zbiorach znajduje się ponad 21 tys. książek drukowanych oraz 18 tys. zbiorów specjalnych (dokumentów elektronicznych, audiowizualnych, audiobooków).

– Doskonała lokalizacja w centrum Miasta, w pobliżu wielu szkół i uczelni sprzyja prowadzeniu działalności Bioteki. Bibliotekę chętnie odwiedzają także studenci pochodzący z Polski i z zagranicy, uczący się w Lublinie na stałe lub w ramach wymiany. O popularności tego miejsca niewątpliwie świadczą statystyki odwie-

dzin i wypożyczeń. Tylko w 2022 roku Biotekę odwiedziło ponad 1100 młodych osób – mówi Beata Stepaniuk-Kuśmierzak, zastępca prezydenta ds. kultury, sportu i partycypacji.

W ciągu dwóch lat w Biotece zrealizowano ponad 340 różnych imprez dla blisko tysiąca uczestników. To między innymi akcje „Lato

w mieście”, „Zima w mieście”, „Lubelskie Dni Seniora” oraz „Noc Bibliotek”. W placówce prowadzone są też lekcje biblioteczne dla dzieci o tematyce ekologicznej, warsztaty plastyczne i z robotyki. Organizowane są spotkania autorskie, prelekcje i wykłady na temat patronów roku, wystawy i wernisaże fotografii oraz malarskie, a także koncerty.

W mediatece funkcjonuje również Kwiatodzielnia, czyli regał służący wymianie roślin.

Akcja nawiązuje do projektu placówki – najbardziej zielonej biblioteki w Polsce. Uczestniczą w niej również osoby, które dotychczas nie korzystały z oferty instytucji.

Za wyjątkowy projekt architektoniczny, autorstwa GK-Atelier Grzegorz Kłoda, Bioteka otrzymała liczne nagrody i wyróżnienia, m.in. 2021-2022 European Property Awards, Best Public Service Interior Poland. Projekt był zakwalifikowany jako jeden z 32 najlepszych na świecie w konkursie IFLA/ Systematic Public Library of the Year 2021.

OPRAC. ASK

DWA LATA BIOTEKI

22 768

odwiedzin

32 339

wypożyczonych książek drukowanych

14 003

wypożyczonych zbiorów multimedialnych

3871

tytu czytelników posiada obecnie bioteka

Projekt „Regał” w podróży

DO CZYTANIA W dniach 16-31 stycznia w siedzibie Warsztatów Kultury przy ul. Grodzkiej 7 realizowany będzie projekt „Regał”, na który złożą się wystawa, spotkania i warsztaty.

„Regał” odwiedził już kilkanaście różnych bibliotek i galerii

w całej Polsce, teraz zawita do Lublina. Celem inicjatywy jest promocja książki autorskiej, czytelnictwa i ilustracji. W Warsztatach Kultury zostaną zaprezentowane książki wypożyczone na czas trwania projektu. Będą to dzieła artystów, które przedtem nie były

dostępne w księgarniach i – jak twierdzą organizatorzy – być może nigdy nie będą.

– Książki autorskie – przepiękne, zabawne, o głębokiej treści, nietuzinkowym wykonaniu, osobiste – wreszcie mają swoją szansę! – podkreślają twórcy projektu.

Dla uczestników będzie to więc szansa na spotkanie z niepublikowanymi, niepowtarzalnymi tekstami literackimi, możliwość spotkania autorów oraz duża dawka inspiracji dla twórczości własnej.

Podczas wydarzenia będzie można poznać takie tytuły jak

„Obłędne koło”, „Wyjątkowa”, „Przygody Bartosza Listonosza” czy „Jesteś piękna ale...”

Udział w wydarzeniu jest bezpłatny. O szczegółach dotyczących poszczególnych wydarzeń organizatorzy będą informować na bieżąco.

DAD

Z przykrością przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pani Ireny Rubaj

Rodzinie i bliskim
przekazujemy wyrazy współczucia

Dyrekcja i Pracownicy Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny
Pracy CPL w Lublinie

n197

Grafika i kaligrafia

DO ZOBACZENIA Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza do Galerii OKNA (ul. Peowiaków 12) na wernisaż wystawy Piotra Nakoniecznego „Remanent. Grafika, kaligrafia, rysunek. ex libris”. Otwarcie ekspozycji nastąpi 13 stycznia o godz. 17. Piotr Nakonieczny jest absolwentem Instytutu Wychowania Artystycznego UMCS w Lublinie. To członek Związku Polskich Artystów

Plastyków. W latach 1985-2019 był wykładowcą Wydziału Artystycznego UMCS oraz Kolegium Sztuk Pięknych w Kazimierzu Dolnym. Pracował także jako nauczyciel w renomowanych liceach plastycznych w Nałęczowie i Lublinie. Jego prace prezentowane były na licznych wystawach indywidualnych oraz zbiorowych w Polsce i za granicą. Jest znanym i cenionym twórcą ekslibrisów.

Na wystawie znajdą się prace Nakoniecznego z zakresu różnych dziedzin sztuki. Autor tworzy swoje obrazy, zaczynając od tradycyjnych technik, takich jak rysunek czy fotografia, następnie dokonuje na tym gruncie transformacji cyfrowej. Wstęp wolny. Wydarzenie dostępne dla osób z niepełnosprawnością. Wystawa będzie czynna do 12 lutego. DAD

Nie mogą piętrzyć wody. Ale czy nie będą?

SPÓR Sąd administracyjny utrzymał w mocy decyzję cofającą zgodę na działalność elektrowni wodnej na Bystrzycy. To dobra wiadomość dla mieszkańców ul. Wapiennej i Dzierżawnej, którzy w związku z piętrzeniem wody skarżyli się na regularne zalewanie ich posesji



Tomasz Maciuszczak

Pozwolenie wodnoprawne umożliwiające realizację inwestycji przy JAZIE na Bystrzycy (na wysokości bocznych boisk Areny Lublin) lubelska spółka Hydrowatt otrzymała w Urzędzie Miasta w 2014 roku.

Postępowanie w tej sprawie ciągnęło się długo, bo urzędnicy obawiali się, że piętrzenie rzeki doprowadzi do podniesienia się poziomu wód gruntowych i podtapiania pobliskich domów przy ul. Wapiennej i Dzierżawnej, gdzie i tak od lat był problem z odwodnieniem.

Inwestor zapewniał, że zagrożenia dla mieszkańców

nie będzie i w końcu zgodę otrzymał.

Ale po rozpoczęciu pierwszych prób związanych z piętrzeniem rzeki, na pobliskich posesjach pojawiła się woda. A Zarząd Zlewni w Zamościu stwierdził, że mające chronić okoliczne budynki przed zalewaniem dreny zostały wykonane niezgodnie ze sztuką budowlaną i w kwietniu 2019 roku pozwolenie cofnął. Decyzję w drugiej instancji podtrzymał Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Lublinie.

Spółka zaskarżyła ją do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który przyznał jej rację i nakazał przeprowadzić postępowanie od nowa.

Oznaczało to, że pozwolenie cały czas obowiązywało.

W ubiegłym tygodniu WSA ostatecznie utrzymał w mocy postanowienie o cofnięciu zgody na działalność elektrowni.

– Wydaje się, że to koniec naszych problemów. Mam nadzieję, że wkrótce sytuacja wróci do normy i mieszkańcy nie będą więcej cierpieć z powodu tej inwestycji

– mówi Lidia Kasprzak-Chachaj, przewodnicząca Zarządu Dzielnicy Za Cu-



krownią, która aktywnie zaangażowała się w sprawę.

– Po odebraniu decyzji inwestor ma zaprzestać piętrzenia wody – potwierdza rzecznik RZGW Jarosław Kowalczyk. Ale w nieoficjalnych rozmowach urzędnicy od wód przyznają, że sprawa wcale nie jest taka oczywista.

Już w ostatnich miesiącach dochodziło do sytuacji, w których stwierdzano prze-

kroczenia dopuszczalnego poziomu piętrzenia i zwracano uwagę prowadzącej elektrowni firmie.

Bezskutecznie.

– Za każdym razem dostajemy informację o przeprosach i zapewnienie, że poziom piętrzenia będzie przestrzegany. Mimo tego inwestor z premedytacją co jakiś czas doprowadza do przepiętrzenia wody – usły-

szeliśmy we wrześniu od przedstawiciela wodnej instytucji. A spółka tłumaczyła, że powodem takiego stanu rzeczy był... zbyt wysoko zawieszony wodowskaz, co doprowadziło do błędnych danych pomiarowych.

– Na tę chwilę nic nie wiem o decyzji WSA, czekam na oficjalną informację w tej sprawie. Ciężko mi się wypowiedzieć na ten temat – komentuje Dariusz Przebirowski z firmy Hydrowatt. Formalnie inwestorowi przysługuje jeszcze wniesienie skargi. Może ona jednak dotyczyć jedynie kwestii związanych z ewentualnym naruszeniem prawa.

Interes na kawałki i na wynos

GASTRONOMIA Piotr Pacek ma 24 lata i wielki apetyt na robienie czegoś fajnego. Zaczynał od budki z lodami. Teraz otworzył wyjątkową pizzerię na Krakowskim Przedmieściu

Agnieszka Kasperska

Znalezienie Slice Pizza nie jest łatwe. Najpierw trzeba wejść w bramę przy Krakowskim Przedmieściu 26, potem przejść wzdłuż różnych sklepików by dojść do oświetlonego ledami okienka.

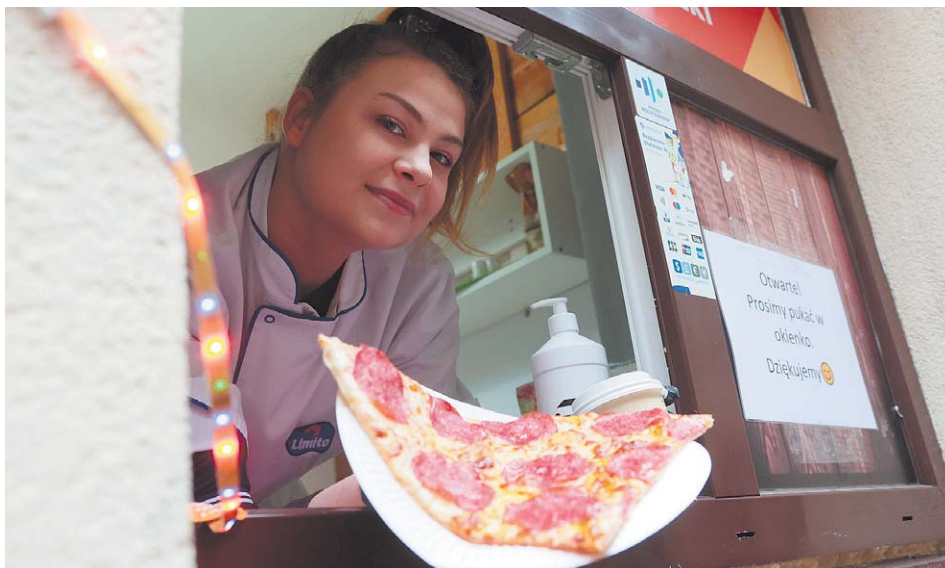
– Ten lokal to nowy nabytek. Na początku czerwca ubiegłego roku zacząłem przygodę z gastronomią od prowadzenia budki przy rondzie na Zana, w której najpierw sprzedawałem lody włoskie, a potem pizzę na kawałki. Ten pomysł doskonale się sprawdził i postanowiłem poszukać lokalu. Tak trafiłem do centrum – opowiada Piotr Pacek.

Żeby założyć własną działalność, wziął dofinansowanie z urzędu pracy. Było trochę nerwów, czy wymy-

ślony na kartce plan spotka się z przychylnością gości. Dziś już wiadomo, że tak się stało.

– W Lublinie brakowało oferty dotyczącej pizzy sprzedawanej na kawałki. Wypełniłem tę lukę. Klienci bardzo chwalą sobie też nie-spotykany dotychczas klimat tego miejsca. Nasz lokal jest malutki, więc usiąść można tylko w zewnętrznym patio. Klienci lubią też jeść na stojąco rozmawiając jednocześnie ze znajomymi i delektując się dobrym jedzeniem. Takie warunki oznaczają jednak też konieczność dostosowania się do pogody. Jak ta nie dopisuje, to można wziąć pizzę na wynos. Oczywiście działamy też na dowóz – opowiada właściciel.

Specyficzne warunki sprawiają, że lokal czasami bywa



nie otwierany. Tak było m.in. podczas niedawnej śnieżycy, która przeszła przez Lublin.

– Teoretycznie pracujemy w godzinach 11-21. Ale

to godziny orientacyjne, bo jeśli w mieście coś się dzieje to pracujemy do ostatniego klienta. Dużo dłużej pracujemy więc w weekendy. Tak

było też m.in. w Sylwestra – przyznaje właściciel.

A jaką pizzę można zjeść w Slice? Jeden kawałek, odpowiadający ¼ pizzy

Slice Pizza działa przy Krakowskim Przedmieściu 26

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

40-centymetrowej kosztuje 10 zł. Do wyboru margherita, salami, wegetariańska oraz autorskie kompozycje np. z jalapeno i bekonem.

– Najczęściej wybierana jest jednak pizza localslice z mozzarellą, chorizo, serkiem kremowym, płatkami chili i miodem – przyznaje Piotr Płatek. – Na naszych klientów czeka pizza gotowa, ale gdyby ktoś chciał zamówić placek ze swoimi ulubionymi składnikami to oczywiście chętnie go przygotujemy. Trzeba będzie tylko poczekać ok. 15 minut. Staramy się robić wszystko co w naszej mocy, żeby zadowolić wszystkie kulinarne potrzeby naszych gości.

Na ciepło w okopie i światło w domu

POMOC Wystarczy rzucić okiem na domowe śmieci, by odpowiedzieć na apel osób robiących świece dla ukraińskiego wojska. Potrzebne są rzeczy tak banalne jak puszki czy tektura. Równolegle w mieście trwa zbiórka świec. One też trafią na Ukrainę, gdzie Rosjanie niszczą infrastrukturę i mnóstwo ludzi nie ma prądu

8 marca minie rok, kiedy pani Veronika uciekła z Ukrainy z okolic Chmielnickiego. Mieszka w Lublinie, z dwójką dzieci, rocznym i trzyletnim.

– Mąż jest na wojnie, ja tu. Trzeba coś robić, żeby szybciej zleciał czas do powrotu – mówi kobieta, która w Lublinie koordynuje akcję robienia świec, które trafią do ukraińskich żołnierzy.

Świeca to trochę mylna nazwa, bo puszkę wypełnioną zwiniętym kawałkiem wielowarstwowej tektury zalanym woskiem czy parafiną, żołnierze w okopach traktują jako źródło ciepła, a nie światła.

– Można ich używać wyłącznie na powietrzu, służą do ogrzania rąk, ugotowania wody na herbatę, wysuszenia butów. Na froncie to bardzo potrzebne. Nie wiem, kto wymyślił te okopowe świece, ale cała Ukraina je robi, bo cała Ukraina ich używa. Mam bardzo dużo zgłoszeń z prośbami o przesłanie. Są wolontariusze, którzy dostarczają świece zrobione w Lublinie potrzebującym – mówi Veronika Bilous.

Przy ul. Zielonej 20, w podwórku, jest niewielkie pomieszczenie, gdzie gromadzone są puszki, tektura oraz wosk, parafina, resztki świeczek, to co zostało z wypalonych zniczy nagrobkowych. Pod ścianami w pudełkach leżą puszki posortowane w/g rozmiaru, żeby wolontariuszki sprawnej docinały tekturę i przygotowywały okopowe świece.

– Po groszku konserwowym, kukurydzy, po owocach, tuńczyku. Wszystkie puszki się przydadzą. Nie mamy tu wody, więc muszą być czyste i bez papierowych etykiet. Tektura ze zużytych



Tak przygotowana puszka jest zalewana woskiem i parafiną. Pozwoli żołnierzom się ogrzać czy zagotować wodę na herbatę

FOT. ALARM24

opakowań musi być gruba, taka wielowarstwowa – tłumaczy jedna z wolontariuszek pokazując elementy z których chałupniczą metodą powstanie okopowa świeca.

By zrobić pięć okopowych świec, potrzeba około kilograma wosku. Jedna pali się od godziny do trzech.

Ukraińki, które tu społecznie pracują w większości poznały się pomagając przy tej akcji. Przyjechały do Lublina po wybuchu wojny z różnych stron; jedne spod Krymu, inne z Chersonia lub okolic. Opiekują się dziećmi, szukają pracy, pomagają jak mogą. Kilka z ich wcześniej wspierało Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimą. Plakaty wiszą jeszcze na ścianie.

Polsko-ukraińska akcja robienia świec, zalewania zebranych woskiem przygotowanych puszek, zaplanowana jest na 21 stycznia, na placu Litewskim w Lublinie. Wówczas będzie też można kupić małe świece okopowe przygotowane w puszkach po kociu jedzeniu albo przecierach pomidorowych.

Dochód z ich sprzedaży pójdzie na zakup ogrzewaczy do rąk dla żołnierzy.

– Planujemy akcję między godziną 12 a 16, nawet jeśli będzie zima. Przecież nasi żołnierze są w okopach, bez względu na pogodę – zapowiada Veronika Bilous, która planuje, że w czasie robienia świec i sprzedaży tych symbolicznych, będą występy, dzieci narysują rysunki, które też trafią do wojskowych.

Puszki, tekturę i wosk można przynosić na ul. Zieloną 20 w poniedziałki, środy

i piątki od godz. 10 do 14, a we wtorki i czwartki między godz. 14 a 18.

#ŚwiatłoZLublina

To hasło zbiórki świec dla mieszkańców Ukrainy, którą rozpoczyna miasto. Świece trafią do ukraińskich miast i miejscowości z regionów, gdzie w wyniku rosyjskich ataków infrastruktura energetyczna uległa największemu uszkodzeniu. Do 15 lutego świece białe, uniwersalne, bez szkła, można przynosić do wszystkich miejskich szkół, przedszkoli i burs szkolnych oraz do Biur Obsługi Mieszkańców.

(AGDY)

Przeгляд Dunajów i Dawnych Kolęd Życzących

TRADYCJA W niedzielę, 15 stycznia o godzinie 11 w Muzeum Wsi Lubelskiej rozpocznie się Wojewódzki Przeгляд Dunajów i Dawnych Kolęd Życzących „Lubelszczyzna Dunajuje”. W programie aż 25 występów.

Dunajowanie to określenie na specyficzny sposób koledowania, który rozwinął się w rejonie biłgorajskim i związany jest ze zwyczajem „chodzenia na dunaj”. Treść pieśni nawiązuje do zamążpójścia i śpiewane były przez młodzież w czasie Bożego Narodzenia.

– Najdłuższą tradycję mają koledy dla pańien w Łukowej

i okolicach. Według mieszkańców tamtych rejonów zwyczaj istniał „od dziada, pradziada” – podkreślają organizatorzy wydarzenia.

Zwyczaj dunajowania z Łukowej i okolic został wpisany na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO.

W ramach przeglądu w lubelskim skansenie odbędzie się 25 występów: solistów, grup śpiewaczych i instru-

mentalistów kultywujących zwyczaj dunajowania. Przeгляд rozpocznie się o godz. 11 w ratuszu z Głuska, a o godz. 11:15 w szkole z Bobrownik dunaje będą wybrzmiewały równolegle w tych dwóch miejscach. Po występach, o godz. 13.30 odbędzie się uroczyste zakończenie i wręczenie dyplomów uczestnikom wydarzenia.

Bilety: 15/25 złotych.

DAD

Na ziarnku grochu

NA SCENIE Teatr im. H. Ch. Andersena w Lublinie zaprasza na pierwszą w tym roku premierę. Mowa o spektaklu „Na ziarnku grochu” inspirowanym baśnią patrona teatru. Inauguracyjny pokaz zaplanowano na sobotę, 14 stycznia, o godzinie 10.

Twórcami spektaklu są Natalia Sacharczuk oraz Łukasz i Katarzyna Staniewscy. Autorzy poruszają temat snu, a sam spektakl opiera się na sensorycznych doznaniach i stymulacji zmysłów.

– Sprawdzimy, czym dla dzieci może być andersenowski groszek, który sprawia, że księżniczka nie może zasnąć, ale też – jak ośwoić strach pojawiający się, gdy kładziemy się spać



– opowiada Agata Will z Teatru Andersena.

Spektakl przeznaczony jest dla dzieci od 1 do 5 roku życia. Z uwagi na młody wiek odbiorców, organizatorzy spektaklu stworzą przyjazne otoczenie, w którym dzieci będą mogły

poczuć się bezpiecznie i domowo. Bilety: 30/35 zł. W styczniu spektakl będzie można zobaczyć tylko w nadchodzący weekend: 14 stycznia o godz. 10 i 12 oraz 15 stycznia o godz. 10 i 12. Kolejne pokazy w lutym.

DAD

Ciepło coraz droższe.

Prezydent apeluje do premiera

PULAWY Nadchodzące podwyżki rachunków za ogrzewanie niepokoją prezydenta Puław. Paweł Maj domaga się zmian legislacyjnych, które złagodziłyby koszty ponoszone przez obywateli. Napisał w tej sprawie do premiera i ministra środowiska wnosząc o obniżenie podatków i nową ochronę taryfową

Radosław Szczęch

W tym tygodniu w życie weszła nowa, wyższa taryfa za ciepło systemowe dla mieszkańców miasta Puławy. Wzrosły między innymi opłaty za 1 GJ ciepła, za zamówioną moc, przesył oraz podatek VAT, który to zgodnie z wolą władz centralnych wrócił na pułap 23 proc.

W efekcie jeszcze w tym miesiącu puławianie otrzymają nowe wyliczenia dotyczące wysokości rachunków za ogrzewanie i ciepłą wodę w 2023 roku.

Według szacunków Okręgowego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, mogą być one wyższe nawet o 80 proc. w stosunku do zeszłorocznych.

Nagły skok wysokości rachunków niepokoi prezydenta Puław, który postanowił zwrócić się z apelem do rządu. Paweł Maj domaga się zmian legislacyjnych mających na celu złagodzenie wysokości podwyżek dla obywateli.

Co z pomocą państwa?

„Nie można pozwolić, aby w takiej sytuacji mieszkańcy pozostali bez wsparcia państwa. Liczę na to, że okres obowiązywania tarczy antyinflacyjnej w postaci obniżonej stawki VAT na ciepło zostanie wydłużony” – pisze prezydent Maj, proponując jednocześnie rządowe wsparcie odbiorców ciepła np. poprzez możliwość odraczania spłaty faktur, a także rozkładania ich na raty.



Według Pawła Maja, klucz do zminimalizowania podwyżek ma w ręku rząd. Stąd jego apel do premiera, by ten zgodził się rozszerzyć wprowadzoną w zeszłym roku ochronę taryfową także dla odbiorców ciepła produkowanego w kotłowniach gazowych przez przedsiębiorstwa ciepłownicze

FOT. RS/ARCHIWUM

W liście do premiera Mateusza Morawieckiego, prezydent Puław wskazał na potrzebę wprowadzenia zmian prawnych, które ułatwiłyby inwestowanie w odnawialne źródła energii zwłaszcza przez spółdzielnie, wspólnoty mieszkaniowe zarządzające budynkami wielorodzinnymi.

– Należy jak najszybciej wdrożyć rozwiązania polegające na tym, by całość energii oddawanej do sieci była rozliczana miesięcznie ze sprzedawcą według cen hurtowych i wpływała na konto właściciela instalacji – proponuje Maj, przewidując, że ten dodatkowy przychód dla właścicieli instalacji, obniżyłby

koszty utrzymania poszczególnych budynków.

Za drogie CO2

Z kolei w liście do Anny Moskwy, ministra klimatu i środowiska, prezydent Puław zwraca uwagę na wysokie obciążenia z tytułu praw do emisji dwutlenku węgla, które na-

leży zniwelować nowym mechanizmem rekompensat dla odbiorców ciepła pochodzącego z ciepłowni węglowych.

– Użytkownicy ciepła systemowego nie mogą być karani za to, że nasz kraj posiada energetykę opartą na węglu – uważa Maj, wnosząc do szefowej resortu środowiska o „zawieszenie konieczności uwzględniania kosztów uprawnień do emisji CO2 w opłatach za ciepło do czasu ustabilizowania się cen surowców energetycznych na świecie”.

Problem dotyczy nie tylko ciepła produkowanego z węgla, a także tego pochodzącego z kotłów gazowych. W Puławach gazem ogrzewane są np. komunalne bloki, w których znajduje się 170 mieszkań. Ich lokatorzy wkrótce otrzymają rachunki, których wysokość może zaskoczyć. Przykładowo dla 36-metrowego lokalu przy ul. Norblina, koszt ogrzewania w sezonie ma wzrosnąć z ok. 1,6 do ponad 7,1 tys. zł. To z kolei sprawi, że nowy rachunek od OPEC-u, według wyliczeń prezydenta, wyniesie ok. 590 zł miesięcznie.

Ochrona nie dla wszystkich

Według Pawła Maja, klucz do zminimalizowania podwyżek ma w ręku rząd. Stąd jego apel do premiera, by ten zgodził się rozszerzyć wprowadzoną w zeszłym roku ochronę taryfową także dla odbiorców ciepła produkowanego w kotłowniach gazowych przez przedsiębiorstwa ciepłownicze.

Z takiej ochrony obecnie mogą korzystać spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe. Czy rząd przychylił się do postulatów prezydenta Puław? Przekonamy się najpewniej w ciągu najbliższych miesięcy.

2 miliony to za mało. Z pasa startowego nici

MOKRE Pas powstanie w przyszłym roku. Mamy na to pieniądze – zapowiadał latem, w rozmowie z nami, starosta zamojski Stanisław Grzeško, gdy na lotnisku w Mokrem firma rozważająca tu utworzenie Centrum Modernizacji Śmigłowców organizowała pokaz swoich maszyn. Ale po upływie kilku miesięcy pojawiło się dość poważne „ale”

Anna Szewc

Przetarg na przebudowę lotniska Starostwo Powiatowe w Zamościu ogłosiło pod koniec zeszłego roku. W części pierwszej zamówienia zakładano znalezienie wykonawcy, który zbuduje nowy pas startowy o długości 950 i szerokości 50 metrów, a w dwóch pozostałych ogrodzenia i oświetlenia.

Na całość samorząd planował wydać ciut ponad 4,4 mln zł dokładając trochę ponad milion do ok. 3-milionowej dotacji z Polskiego Ładu. Otwarcie ofert nastąpiło 30 grudnia. I okazało się, że pieniądze na inwestycję zarezerwowano zdecydowanie za mało.

Zainteresowane budową pasa startowego były dwie firmy. Jedną z Mokrego zadeklarowała realizację zadania



Kiedy latem ub. roku warszawska firma DM-MSB Sp. z o.o. Prezentowała w Mokrem swoje zmodernizowane śmigłowce, starosta Stanisław Grzeško (na zdjęciu z prezydentem Zamościa Andrzejem Wnukiem) obiecywał, że w 2023 roku nowy pas startowy na lotnisku na pewno powstanie

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

za... 6 mln 950 tys. zł, druga, warszawska, była jeszcze droższa. Jej propozycja opie-

wała na ok. 8,5 mln zł. Tymczasem kwota zakładana przez starostwo na tę część

inwestycji to niewiele ponad 2 mln zł. W tej sytuacji zapa-

dła decyzja o unieważnieniu pierwszej części przetargu.

– Złożone oferty znacząco przekroczyły nasze możliwości finansowe – przyznaje Stanisław Grzeško, starosta zamojski. Ale ma nadzieję, że to jeszcze nie oznacza, iż o inwestycji należy zapomniać.

Zapowiada, że samorząd szybko ogłosi kolejny przetarg, możliwe, że jeszcze w tym miesiącu. Na razie nie ma jednak mowy o zwiększeniu budżetu.

– Pozostaniemy przy tej samej kwocie i liczę, że tym razem znajdzie się wykonawca, który się w niej zmieści – mówi Grzeško.

A co jeśli się tak nie stanie? – Wtedy zarząd będzie się zastanawiał – ucina starosta.

Na razie nie ma też pewności co z pozostałymi częściami całego zamówienia. Na budowę ogrodzenia sta-

rostwo chciało wydać ok. 530 tys. zł. Tymczasem najtańsza oferta opiewała na 632 tys. zł. Powiat zakładał, że na branżę elektryczną powinno wystarczyć ok. 1,8 mln zł. W tej kwocie zmieściła się tylko jedna z kilku złożonych ofert.

– Komisja przetargowa obraduje, niebawem powinniśmy poznać wyniki jej prac – przewiduje Stanisław Grzeško.

A co w kwestii stworzenia w Mokrem Centrum Modernizacji Śmigłowców, inwestycji szacowanej na 120 mln zł, o której mówiono latem zeszłego roku?

Jak się dowiadujemy, po rozmowach z potencjalnym inwestorem zapadła cisza.

Ale i w tej sprawie starosta jest optymistą. – Jeśli ta inwestycja nie dojdzie do skutku, wystaramy się o inną, również związaną z lotnictwem – obiecuje Grzeško.

Miejska spółka skontrolowana przez CBA i NIK. Trwa śledztwo

BIAŁA PODLASKA Centralne Biuro Antykorupcyjne zakończyło kontrolę w białskiej spółce ciepłowniczej. Trwa jednak prokuratorskie śledztwo wszczęte po zawiadomieniu NIK. Dotyczy nienaliczenia kar umownych przez zarząd PEC wobec wykonawcy budowy ciepłowni na biomasę

Ewelina Burda

W czerwcu ubiegłego roku kontrolerzy CBA wkrócili do miejskiej spółki, by sprawdzić realizację zamówienia publicznego. Chodziło o budowę ciepłowni na biomasę. Inwestycja kosztowała ponad 30 mln zł i była dofinansowana m.in. środkami unijnymi i z NFOŚiGW.

Kontrola została zakończona 16 grudnia 2022 roku. Obecnie trwają czynności pokontrolne. Dopiero po ich zakończeniu będziemy mogli udzielić więcej informacji – słyszymy w biurze prasowym CBA.

Ale w międzyczasie, spółkę prześwietliła też lubelska delegatura NIK. Pokontrolne zastrzeżenia dotyczyły również dużej inwestycji.

Przedsiębiorstwo nie naliczyło wykonawcy kar umownych na ponad 6,5 mln zł – wskazywał Rafał Padrak, p.o. zastępcy dyrektora delegatury NIK w Lublinie. Jak się okazało, austriacka firma VAS Energy wyłoniona w przetargu sama nie prowadziła prac, a wszystkie zadania zleciła podwykonawcy. Władze PEC wypłaciły jej 23 mln zł, mimo



FOT. ARCHIWUM

że ta nie złożyła dowodów zapłaty wynagrodzenia podwykonawcy.

– Stwarza to ryzyko, że do spółki będą się zgłaszać podwykonawcy z roszczeniami o zapłatę wynagrodzenia za wykonane roboty – podkreślał Padrak w pokontrolnym wystąpieniu.

Ostatecznie NIK skierowała zawiadomienie do prokuratury.

Śledztwo dotyczy zaistniałego od 26 listopada 2020 roku do 28 lutego 2022 roku niedopełnienia obowiązków przez osoby pełniące funkcje prezesa zarządu PEC poprzez odstąpienie od dochodzenia kar umownych od wykonawcy umowy budowy ciepłowni opalanej biomasą – precyzuje Jacek Drabarek, zastępca prokuratora

okręgowego w Lublinie i kierownik białskiego ośrodka zamieszczonego tej prokuratury. Nienaliczenie tych kar spowodowało szkodę majątkową spółki wielkości ponad 6,5 mln zł. – Do akt postępowania włączyliśmy protokół z kontroli przeprowadzonej w PEC przez lubelską delegaturę CBA – zaznacza prokurator. Jak

dotąd, nikomu nie postawiono zarzutów.

Tymczasem, prezes miejskiej spółki Sebastian Paszkowski już w ubiegłym roku tłumaczył publicznie, że to ustawa covidowa blokowała ściąganie kar umownych.

Projekt został zakończony, ale czas na naliczenie kar jest nadal ze względu na pięcioletnią trwałość inwestycji oraz obowiązującą gwarancję – wskazywał Paszkowski. Przypominał też, że z każdym aneksowaniem umowy z austriackim wykonawcą, procedurę kontrolował Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej i żadnych uchybień nie dostrzegł. – Aneksy zawarte były zgodnie z kontraktem i obowiązującymi w tym czasie przepisami prawa.

Rozpoczęcie budowy ciepłowni na zrzębki fetowano z wielką pompą w październiku 2018 roku. Wtedy prezydentem Białej Podlaskiej był jeszcze Dariusz Stefaniuk (PiS), obecnie poseł. Jednak budowa szła z poślizgiem. Ostatecznie, ciepło ze zrzębków popłynęło do mieszkańców w kwietniu ubiegłego roku.

Kandydat na dyrektora poprawczaka wybrany

PULAWY Wiemy już, kto pokieruje Młodzieżowym Ośrodkiem Wychowawczym im. Marii Grzegorzewskiej. O stanowisko dyrektora ubiegało się dwóch kandydatów. Komisja konkursowa postawiła na nauczyciela, który dotychczas nie był związany z tą powiatową placówką: Dawida Gutka

Po rezygnacji Juliusza Krzaczkowskiego, od kwietnia zeszłego roku, wychowawczym ośrodkiem kierował pełniący obowiązki dyrektora Jacek Górczyński.

Zgodnie z uchwałą podjętą przez zarząd powiatu puławskiego, który jest organem prowadzącym placówkę, jego umowa może obowiązywać maksymalnie do końca stycznia. W związku z tym w listopadzie ogłoszono konkurs, który miał wyłonić nowego dyrektora. Przystąpiło do niego dwóch kandydatów: wspomniany Jacek Górczyński oraz Dawid Gutek, który dotychczas pracował jako nauczyciel historii i wiedzy o społeczeństwie w lubelskich szkołach. Obydwaj



FOT. RS/ARCHIWUM

spełnili wymagania formalne i przystąpili do etapu rozmów kwalifikacyjnych.

– Komisja konkursowa, po zapoznaniu się z zaprezentowanymi koncepcja-

mi funkcjonowania MOW w Puławach po przeprowadzeniu rozmów z kandyda-

tami, w wyniku głosowania wskazała na Dawida Gutka – mówi Maciej Saran, rzecznik powiatu puławskiego.

Przypominamy, że wspomniana rezygnacja dyrektora Krzaczkowskiego była następstwem szokujących wyników kontroli, jaką w latach 2020-21 w placówce przeprowadziło kuratorium. Jak ustalono, wychowanek ośrodka padł ofiarą zorganizowanej przemocy ze strony grupy agresywnych rówieśników. Jak wskazano w raporcie, dochodziło do zastraszania, poniżania, kradzieży, wymuszeń i rękoczynów.

Kontrolerzy zwracali uwagę również na lakoniczne protokoły dokumentujące najpoważ-

niejsze zdarzenia, gdzie pomocy pobitym wychowankom udzielały wzywane na miejsce zespoły pogotowia ratunkowego. Po opublikowaniu wyników kontroli oraz ukazaniu się materiałów prasowych na ten temat, ówczesny szef MOW-u złożył wypowiedzenie oddając stery placówki Jackowi Górczyńskiemu.

Wkrótce nadzór nad ośrodkiem przejmie nowy dyrektor, Dawid Gutek. Wybór komisji czeka jeszcze na zatwierdzenie przez zarząd powiatu. Jeśli zostanie on zaakceptowany, nowy dyrektor otrzyma umowę o pracę. Jego pięcioletnia kadencja rozpocznie się 1 lutego.

RADOSŁAW SZCZĘC

Autobusy też będą miały ferie

CHEŁM W czasie ferii zimowych szykują się zmiany w funkcjonowaniu komunikacji miejskiej.

– W okresie 16-27 stycznia 2023 roku, od poniedziałku do piątku, będzie obowiązywał rozkład jazdy widniejący na tabliczkach przystankowych pod nazwą „Dzień powszedni w wakacje i ferie”

– informują Chełmskie Linie Autobusowe.

Szczególnie powinni pamiętać o tym pasażerowie kursującej z największą częstotliwością „dwójki”, bo przez dwa tygodnie z rozkładów zniknie w sumie sześć kursów.

W przypadku kilku innych linii cięcia będą wiązały się z anulowaniem jednego

lub dwóch odjazdów, przy czym godziny pierwszych i ostatnich wyjazdów na trasę w ciągu dnia pozostaną te same.

Żadnych zmian pod względem liczby kursów nie będzie za to w przypadku linii nr: 6, 7, 8 i 13, zmieniają się jednak godziny niektórych odjazdów.

(TOMA)



FOT. GRZEGORZ GRELA/CHEŁMSKIE LINIE AUTOBUSOWE

Sztab szuka wolontariuszy do WOŚP

BIAŁA PODLASKA Chociaż do finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zostało jeszcze trochę czasu, to bialski sztab już rozpoczął przygotowania i czeka na zgłoszenia wolontariuszy



Siedzibą orkiestry, podobnie jak w latach poprzednich, będzie **SALA** na parterze w Urzędzie Miasta. Teraz jest czas na zgłoszenia wolontariuszy.

Na wstępie trzeba wypełnić kwestionariusz dostępny w internecie. – Liczba miejsc

jest ograniczona. A dla najpracowitszych wystawiamy rekomendacje – zachęcają pracownicy bialskiego sztabu. W ubiegłym roku, w mieście i okolicy, kwestowało 450 ochotników.

Pakiety dla wolontariuszy zawierające puszkę, czerwone serduszka i identyfikatory

będą wydawane od 26 stycznia.

Kulminacyjne licytacje odbędą się w dniu finału na placu Wolności, ale już teraz można podbijać internetowe aukcje Allegro. Pierwsza propozycja już jest. To wycieczka dla dwóch osób do Sejmu i kolacja z posłem i lekarzem

RIADEM HAIDAREM z Białej Podlaskiej. Od dawna jest on również szefem bialskiego sztabu. Wszystko zaczęło się, gdy był jeszcze ordynatorem neonatologii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego. Oddział nosi zresztą imię WOŚP. Nie bez powodu, bo ponad 90 proc. sprzętu

na neonatologii pochodzi właśnie od orkiestry. Przyznamy, że w ubiegłym roku Jerzy Owsiak przyjechał do Białej Podlaskiej z okazji nazwania ronda imieniem WOŚP.

Darczyńcy, którzy chcą przekazać fantry na licytacje mogą skontaktować się ze

sztabem e-mailowo wosp.bp@onet.pl bądź za pośrednictwem Facebooka.

Tegoroczny finał odbędzie się w ostatnią niedzielę stycznia. Pieniądze będą zbierane na sprzęt, który przyspieszy diagnostykę zakażeń sepsy.

(EB)

Śledztwo przedłużone. Szesnasty raz

JANÓW PODLASKI Nie widać końca śledztwa dotyczącego niegospodarności w stadninie w Janowie Podlaskim. Lubelska Prokuratura Regionalna po raz kolejny przedłużyła je o pół roku

Itak już od 2016 roku. To właśnie wtedy ówczesna Agencja Nieruchomości Rolnych po zwolnieniu ze stanowiska wieloletniego prezesa stadniny Marka Treli skierowała wniosek o wszczęcie śledztwa. – Postanowieniem Prokuratora Krajowego okres śledztwa został przedłużony do 9 lipca 2023 roku – informuje nas prokurator Andrzej Jeżyński, rzecznik lubelskiej Prokuratury Regionalnej.

Sprawa dotyczy niegospodarności, do jakiej miało dochodzić w latach 2013-2016. Prokuratorzy mieli m.in. wyjaśniać kwestie finansowe związane z organizacją Dni Konia Arabskiego. Do tej pory nikomu nie postawiono zarzutów.

– Przyczyną przedłużenia jest wystąpienie do państw trzecich z dwoma Europejskimi Nakazami



FOT. JACEK SZYDEKOWSKI/ARCHIWUM

Dochodzeniowymi i wnioskiem o udzielenie międzynarodowej pomocy prawnej – tłumaczy prokurator Jeżyński. To nie jedyne powody. – Tłumacze przysięgli nie zakończyli jeszcze przekładu materiałów stanowiących reali-

zacje dwóch poprzednich nakazów i wniosku o międzynarodową pomoc prawną.

Wcześniej termin przesuwano na przykład z uwagi na konieczność sporządzenia opinii o zasadach współpracy, skutkach ekono-

micznych i rozliczeniach z firmą Polturf przy organizacji sierpniowej imprezy w Janowie Podlaskim. W okresie objętym śledztwem aukcje organizował właśnie Polturf. Śledczy mają zbadać m.in. to, czy na rynku były wtedy inne firmy i czy ich oferta mogła być konkurencyjna.

Z naszych wyliczeń wynika, że to już szesnasty raz, gdy prokuratura przedłuża to śledztwo. Znawczy branży hodowlanej uważają jednak, że wszystko ma wymiar polityczny.

– Umorzenie śledztwa byłoby przyznaniem się do porażki. Byłoby również przyznaniem, że argumenty, jakie „sprzedawał” opinii publicznej były minister rolnictwa Krzysztof Jurgiel, by udokumentować, dlaczego kazał zwolnić prezesa stadnin w Janowie Podlaskim i w Michałowie, były wyssane

z palca – wskazywał już wcześniej Marek Szewczyk, autor branżowego bloga „Hipologika” i komentator sportów konnych. Przypomina też, że

przeprowadzony w stadninie na zlecenie Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa dogłębny audyt nie wykazał żadnych nieprawidłowości w zarządzaniu Marka Treli.

Obecnie najstarszą państwową stadniną koni kieruje Lucjan Cichosz, były parlamentarzysta PiS. Przez ostatnie sześć lat, od czasu zwolnienia Marka Treli, przez ten fotel przewinęło się już pięciu szefów.

EWELINA BURDA

Zmiany w Ratuszu. Powstał nowy wydział

PULAWY Od stycznia obowiązuje nowy regulamin organizacyjny Urzędu Miasta. Na jego mocy utworzono Wydział Polityki Społecznej i Senioralnej, który przejął część zadań innych komórek puławskiego magistratu. Na jego czele stanął Adam Giza

Zgodnie z nowym regulaminem, Wydział Nadzoru Komunalnego i Spraw Lokalowych został podzielony. Nadzorem nad zasobem komunalnym będzie zajmował się Wydział Nadzoru Komunalnego z kierownikiem Andrzejem Kramkiem. Sprawami lokalowymi zajmie się natomiast nowa komórka: Wydział

Polityki Społecznej i Senioralnej, którą pokieruje Adam Giza. Pod jego zwierzchnictwem znalazły się także sprawy społeczne, którymi dotychczas zajmowali się pracownicy Wydziału Edukacji, Sportu i Spraw Społecznych. Obecnie jest to Wydział Edukacji i Sportu pod niezmiennym kierownictwem Agnieszki Zamojskiej.

Na mocy nowego regulaminu w Ratuszu powstało także nowe „wielooosobowe stanowisko ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi”, które zasilili kandydaci Edyta Tokarczyk i Janina Bernat.

– Zmiany organizacyjne odbyły się bez naborów zewnętrznych w oparciu o dotychczasowych pra-

cowników wspomnianych wydziałów – informuje Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej.

Nowy schemat zakłada, że prezydent miasta będzie sprawował bezpośrednią kontrolę m.in. nad nowym Wydziałem Polityki Społecznej i Senioralnej, a także rozwojem miasta, kulturą, zarządzaniem

kryzysowym, czy planowaniem przestrzennym. Pod zwierzchnictwem wiceprezydenta (wakat) znajdzie się natomiast: ochrona środowiska, gospodarka nieruchomości, nadzór komunalny, oświata i sport, sprawy obywatelskie, zamówienia publiczne, czy też Urząd Stanu Cywilnego.

RS



BADANIA Dostęp do tysięcy leków, szczepionek, nowych terapii... Wszyscy jesteśmy beneficjentami ofiarności osób, które zgadzają się na udział w badaniach medycznych – uważają naukowcy. W ich ocenie udział w takich badaniach to kwestia solidarności społecznej, a przez to i... niepisany obowiązek

Aby nowy lek, rodzaj terapii medycznej czy szczepionki mógł trafić na rynek, konieczne jest wcześniejsze przetestowanie go na grupie ochotników. W ramach badań klinicznych część osób otrzymuje więc specyfik niezbadany lub częściowo zbadany na ludziach, a wcześniej badany w testach laboratoryjnych i na zwierzętach, a część – lek stosowany dotychczas lub placebo, które nie ma działania na organizm.

Ryzyko i nauka

Proces ten – uregulowany przez przepisy i kontrolowany przez komisje bioetyczne – prowadzi do ogromnych potencjalnych korzyści dla społeczeństwa: ludzkość może zdobyć dostęp do nowych terapii i szczepionek, które ratują życie i poprawiają jakość życia milionów osób.

Dla uczestników udział w badaniach klinicznych

wiąże się jednak z ryzykiem. Na szali może być utrata zdrowia lub – w wyjątkowych wypadkach – nawet skrócenie życia. Powodów tego może być wiele. Np. odwołanie już dostępnej terapii, gdy badana okaże się nieskuteczna.

Prof. Paweł Łuków, bioetyk z Uniwersytetu Warszawskiego, w publikacji w czasopiśmie naukowym „Bioethics” zastanawia się nad tym, jakiego rodzaju wartości etyczne powinny kierować naukowcami, którzy wystawiają uczestników badań biomedycznych na ryzyko związane z udziałem w badaniu. No bo właściwie jakie może znaleźć usprawiedliwienie naukowiec lub naukowczyni zapraszający ludzi do udziału w badaniach, które potencjalnie pociągających za sobą szkodę dla zdrowia? Czy wolno świadomym narażać innych na ryzyko? Łuków dochodzi do wniosku, że wartością,

w imię której wolno to robić jest solidarność z innymi.

Solidarność społeczna

– Moją propozycją jest to, by za podstawę etyczną zapraszania do udziału w badaniach naukowych uznać zasadę solidarności społecznej. Zgodnie z nią wspólnie staramy się radzić sobie z naszą niewiedzą i wspólnie staramy się opracowywać metody, które poprawią los ludzi. Nie tylko nasz własny los teraz – ale też los innych osób, które są lub będą chore – mówi naukowiec.

Badacz tłumaczy, że wiedza naukowa – którą można wykorzystać w praktyce, aby leczyć ludzi – jest dobrem publicznym, tj. dobrem, którego dostarczenie jednym (o ile go potrzebują i chcą z niego skorzystać), pociąga za sobą zapewnienie go pozostałym. Np. opublikowanie artykułu z nowym odkryciem naukowym udostępnia to odkrycie wszystkim,

którzy mogą i chcą się z nim zapoznać.

– Warto, żebyśmy wszyscy wiedzieli i rozumieli, że jesteśmy beneficjentami cudzej ofiarności – podkreśla naukowiec.

Według niego postawienie tematu w takiej perspektywie pociąga za sobą istotne konsekwencje etyczne. Skoro wszyscy korzystamy z dóbr, które przynosi wiedza, to dobrze, żebyśmy nie byli „pasażerami na gapę” i w miarę swoich możliwości przyczyniali się do tworzenia wiedzy.

– Solidaryzm to nie tylko idea, ale i działania. Skoro wiedza uzyskana w badaniach klinicznych jest uogólnialna, to jej tworzenie i korzystanie z niej winno wiązać się z solidarnością międzyludzką. Wobec tego nie tylko naukowcy, którzy prowadzą badania, ale i my wszyscy, którzy z wyników tych badań korzystamy lub możemy skorzystać w przy-

szłości – mamy niepisany obowiązek przyczyniania się do powstawania tej wiedzy w miarę naszych możliwości. Pewne wyzwania i problemy społeczne są bowiem naszymi wspólnymi problemami, nawet, jeśli nas w tej chwili obojętnie nie dotyczą – uważa profesor, który dodaje, że jest jeszcze jedna ważna konsekwencja tego podejścia: kiedy nadarzy się sposobność, powinniśmy brać udział w badaniach klinicznych.

Dobrowolny obowiązek

Oczywiście nie jest to obowiązek bezwzględny, a tym bardziej nie powinien być prawnie egzekwowalny – zastrzega prof. Łuków.

Więc choć udział w badaniach klinicznych jest i musi pozostać absolutnie dobrowolny, to jest on obowiązkiem, z tym, że jest to obowiązek, za którego niewykonanie w danej sytuacji nie idzie żadna sankcja.

– To tak jak obowiązek pomocy innym w potrzebie. Nie jest tak, że mamy obowiązek moralny pomagać „każdemu” potrzebującemu w „każdyh” okolicznościach. Mamy jednak obowiązek komuś pomagać. Zgadza się przecież, że nie wolno nam pozostawiać bez pomocy wszystkich potrzebujących. Tak samo tu – mamy „słaby” obowiązek wspierania innych poprzez udział w badaniach biomedycznych – twierdzi naukowiec.

– Skoro korzystamy z cudzej ofiarności – nie na zasadzie odpłatności, ale na zasadzie solidaryzmu, poczucia wspólnego losu – to może warto rozważyć wzięcie udziału w badaniu, jeśli pojawi się odpowiednia okazja. Właśnie ze względu na wartość, jaką jest poczucie solidarności z innymi – uważa bioetyk z Uniwersytetu Warszawskiego.

(PAP - NAUKA W POLSCE)

Podręcznik do oceny oddziaływania na środowisko

INWESTYCJE I PROJEKTY Jakie skutki dla środowiska ma planowane przedsięwzięcie? I w jaki sposób zmiany klimatu wpłyną na projektowaną inwestycję? Autorzy raportów oceny oddziaływania na środowisko (OOS) mają teraz do dyspozycji podręcznik online

Podręcznik „Zmiany klimatu i adaptacja do zmian klimatu w ocenach oddziaływania na środowisko” przygotowano z myślą o autorach i autorach raportów OOS, inwestorach i projektantach oraz przedstawicielach organów ochrony środowiska.

Zdaniem zespołu autorów przy podejmowaniu decyzji należy rozważyć, czy skutki tych decyzji przyczynią się do łagodzenia zmian klimatu oraz budowania struktur społecznych i przestrzennych odpornych na te zmia-

ny. To warunek przezwyciężenia kryzysu klimatycznego. Dlatego w system ocen oddziaływania na środowisko (OOS) trzeba włączać kwestie klimatu globalnego oraz negatywnych skutków zmian klimatu – piszą.

Klimat a przedsięwzięcie

Badania naukowe dostarczają nowych podstaw ocen środowiskowych, zmienia się polityka klimatyczna i jej cele. Dlatego

wciąż należy weryfikować metody oceniania, jak dane przedsięwzięcie oddziałuje na środowisko.

Jak informują autorzy, podręcznik opisuje oddziaływanie pomiędzy klimatem i przedsięwzięciem, które w wyniku

zmian klimatu mogą zostać spotęgowane i przejawiać się – pomijającymi do-

tychczas w ocenach – skutkami w środowisku.

Eksperti podkreślają złożoność relacji pomiędzy zmianami klimatu i przedsięwzięciem, a także niepewność wynikającą z niedostatków wiedzy o przyszłych warunkach klimatycznych, przyszłego stanu środowiska i rozwoju społeczno-gospodarczego. Podręcznik prezentuje metody

i narzędzia, które mogą być stosowane w procedurze i przygotowaniu raportów OOS.

Relacje pomiędzy przedsięwzięciem i klimatem oraz słownik najważniejszych pojęć czytelnik znajdzie w części I. Część II podręcznika zawiera informacje na temat poprawnego przeprowadzenia charakterystyki klimatu w OOS. Część III poświęcona jest oddziaływaniu przedsięwzięcia na klimat, a część IV oddziaływaniu klimatu na przedsięwzięcie.

(PAP NAUKA W POLSCE)



Makuchy na pyszne i zdrowe sposoby

DIETA Roślinne zamienniki nabiału można produkować w oparciu o tanie i łatwo dostępne produkty uboczne roślin oleistych, tzw. makuchy. Naukowcy ze Szczecina opracowali już metodę ich wykorzystania, dzięki której np. wegańskie roślinne jogurty i kefiry mleka mogą mieć wyższą wartość odżywczą i prozdrowotną



Pomysł wykorzystania makuchów do opracowywania bioaktywnych fermentowanych wegańskich produktów spożywczych narodził się w zespole dr. inż. Łukasza Łopusiewicza z Wydziału Nauk o Żywności i Rybactwa Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie. Naukowcy rozpoczęli projekt o nazwie ProBioVege.

Zero waste i zdrowie w jednym

- Jest to duży, trzyletni projekt rozwoju roślinnej żywności fermentowanej będącej alternatywą dla nabiału - mówi dr Łopusiewicz. - Jest zgodny w ideą zero waste i założeniami Zielonego Ładu. Obecnie prawie wszelkie tego typu odpady się marnują. Myszukamy dla nich różnorodnych zastosowań, ponieważ nadal jest to cenny produkt; ma wysoką wartość odżywczą i zawiera dużo korzystnych dla zdrowia substancji. Jest jedynie pozabawiony oleju.

Jak tłumaczy naukowiec, ProBioVege jest także odpowiedzią na rosnące zainteresowanie produktami wegetariańskimi, wegańskimi, bezglutenowymi, bezlaktozowymi i bezcukrowymi, które w ostatnich latach stale rosną. Obecnie żywność tego typu bywa jednak marnej jakości: ma dużą

zawartość cukru, za to niską wartość odżywczą. Produkty opracowywane przez zespół z ZUT są jej przeciwnostwem: cechują się bardzo wysoką zawartością składników bioaktywnych, błonnika oraz zawierają dobroczynną mikroflorę.

Mnóstwo mikroorganizmów probiotycznych

- W dobie dobrobytu społecznego, coraz większej świadomości żywieniowej i poszukiwania alternatyw dla produktów tradycyjnie fermentowanych, opracowanie nowych produktów spożywczych i dodatków do żywności o cechach prozdrowotnych i wartościach uzupełniających jest celem ambitnym, ale jak wykazaliśmy - możliwym - podkreśla dr Łopusiewicz.

- W związku z eliminacją produktów mlecznych z diety wielu konsumentów szuka alternatywnych źródeł dostarczających żywych komórek mikroorganizmów, w tym mikroorganizmów probiotycznych. Udało mi się stworzyć dynamiczny zespół, którego kilkuletnie badania i dokonania dotyczą wykorzystania makuchów (ze szczególnym uwzględnieniem makuchu z lnu, który jest postrzegany jako jeden z tzw. superfood) jako surowców do otrzymywania m.in. fermentowanych pół-

stałych przekąsek i napojów roślinnych, analogów pleśniowych serów dojrzewających, proszków suszonych rozpyłowo oraz naturalnych dodatków o działaniu emulgującym, przeciwtłuszczającym oraz stabilizującym. Produkty te cechują się wysoką przeżywalnością mikroorganizmów i dużą zawartością składników bioaktywnych, dzięki czemu mogą być uznane za żywność funkcjonalną - dodaje naukowiec.

Wyniki niezwykle obiecujące

- Konsumenty wybierający diety plant-based (diety roślinną - red.) mają ten problem, że eliminują ze swej diety pożyteczne mikroorganizmy, bo nie jedzą jogurtów, kefirów itp. Muszą więc je suplementować. My proponujemy alternatywę w postaci produktów roślinnych, które zawierają w sobie te mikroorganizmy. Dodatkowo nasze produkty mają bardzo ciekawe właściwości, ponieważ obecne w nich bakterie, przeprowadzając proces fermentacji, wytwarzają nowe, prozdrowotne składniki. Fermentacja zapewnia także charakterystyczny dla tradycyjnych kefirów i jogurtów kwaskowaty smak i specyficzny aromat - opowiada naukowiec.

Po opracowaniu gotowe produkty sprawdzane są

przez badaczy pod kątem właściwości fizykochemicznych, obecności związków bioaktywnych oraz trwałości w czasie przechowywania w warunkach chłodniczych. Analizowane jest także szerokie spektrum ich bioaktywności, obejmujące m.in. właściwości przeciwtłuszczające i przeciwdrobnoustrojowe. Ponadto badany jest ich wpływ na enzymy zaangażowane w rozwój chorób cywilizacyjnych takich jak cukrzyca, nadciśnienie czy otyłość.

Wyniki, jak mówi dr Łopusiewicz, są niezwykle obiecujące. Poza działaniem przeciwtłuszczającym i wysoką wartością odżywczą część opartych na makuchach produktów może zwalczać wybrane patogeny pokarmowe, a więc zapobiegać zatruciom.

Bezcenne nasiona i proszki

Makuch to produkt uboczny tłoczenia oleju na zimno. Kiedy z nasion pozyska się olej, pozostają wytloki, które nadal są bogate w cenne składniki, takie jak białka, polisacharydy i substancje przeciwtłuszczające.

- Te wszystkie nasiona, z których pozyskuje się oleje zimno tłoczone, np. len, amarantus, konopie, czarnuszka, sezam, obecnie traktowane są jak odpady rolne i w bardzo niewielkim stopniu wy-

korzystywane. Wyrzuca się je lub ewentualnie wykorzystuje jako pasze dla zwierząt. A można by nimi z powodzeniem np. wzbogacać pieczywo (nad czym także pracujemy wspólnie z PAN w Olsztynie) lub wykorzystywać jako surowce do rozwoju innowacyjnej żywności wegańskiej itp., gdyż zawierają wiele składników o udowodnionych właściwościach prozdrowotnych. A ponieważ mają w sobie sporo białka, ich wartość odżywcza także jest wysoka - opowiada dr Łopusiewicz.

Śluz z natury

Obecnie dostępne na rynku napoje roślinne najczęściej stabilizowane są różnego rodzaju dodatkami. Ponieważ nie są emulsjami, jak wyroby z prawdziwego mleka, tylko zawiesinami, mają tendencję do rozwarstwiania się, sedymentacji; trzeba nimi wstrząsać przed spożyciem.

Makuchy pozwalają ominąć te niedogodności. Stabilizują produkty roślinne w sposób naturalny. Do tego zawierają w sobie śluz o doskonałych właściwościach emulgujących i zagęszczających, więc do napojów stworzonych z ich udziałem nie potrzeba żadnych dodatków; wystarczy sam makuch oraz bakterie.

- Dzięki temu uzyskujemy czysty skład; nie dodajemy

cukru, syntetycznych zagęstników itp. - wymienia dr Łopusiewicz.

Makuchy na straży zdrowia

Ciekawą gałęzią projektu ProBioVege jest badanie wpływu żywności opartej na makuchach na zwalczanie patogenów żywnościowych, m.in. bakterii Salmonella, Shigella, gronkowca złocistego, Listeria czy Escherichia coli. Naukowcy z ZUT prowadzą je we współpracy Pomorskim Uniwersytetem Medycznym. - Sprawdzamy, czy spożycie naszych produktów pomaga chronić organizm przed zatruciami pokarmowymi. Sprawdzamy, czy nasze produkty hamują wzrost patogenów, czy mają w stosunku do nich właściwości biobójcze, a jeśli nie mają, to czy mogą wpływać na ekspresję genów wirulencji - mówi dr Łopusiewicz.

Co to znaczy? - Wszystkie te bakterie wytwarzają różnorodne toksyny, które powodują objawy zatrucia. Chcemy zobaczyć, czy po kontakcie z naszymi produktami patogenne drobnoustroje nadal będą mogły produkować te toksyny, czy może składniki pochodzące z makuchów zablokują im tę zdolność, wpływając na aktywność geny, które je kodują - dodaje.

(PAP NAUKA W POLSCE)



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

WÓJT GMINY KRASNYSTAW ZAWIADAMIA,

że na urzędowej tablicy ogłoszeń i na stronie internetowej UG Krasnystaw został zamieszczony wykaz dotyczący nieruchomości położonych w Stężycy Nadwiprzańskiej, Stężycy Łęczyńskiej, Stężycy Kolonii gm. Krasnystaw i w Łopienniku Podleśnym gm. Łopiennik Górny przeznaczonych do sprzedaży.

in523

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW

> Skup aut
> Wysokie ceny
> Ekspresowy odbiór
600 600 382
www.auto-kurek

in475

PROKURATURA REJONOWA W PARCZEWIE
ul. Warszawska 24, 21-200 Parczew

KOMUNIKAT PROKURATURY

Prokurator Rejonowy w Parczewie na podstawie art. 131 § 2 kpk w zw. z art. 306 § 1 pkt 1 kpk

zawiadamia wszystkie osoby pokrzywdzone,

że w dniu 30 grudnia 2022 roku postępowanie o sygnaturze 4167-0.Ds.943.2022 w sprawie przekroczenia uprawnień w Sosnowce, woj. lubelskiego, przez Wójta Gminy Sosnowka poprzez wszczęcie postępowania administracyjnego w dniu 5 października 2022 r. w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach na realizację przedsięwzięcia pod nazwą „Budowa fermy drobiu na terenie działek o numerach ewidencyjnych: 1104/1, 1104/2, obręb 0014 Żeszczynka, gmina Sosnowka, powiat bialski”, czym działano na szkodę interesu publicznego i prywatnego mieszkańców miejscowości Żeszczynka, województwa lubelskiego, tj. czynu z art. 231 § 1 kk,

zostało zakończone wydaniem postanowienia o odmowie jego wszczęcia na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 kpk, wobec braku znamion czynu zabronionego.

W związku z powyższym, celem odebrania odpisu wyżej wskazanej końcowej decyzji merytorycznej, pokrzywdzeni mogą zgłaszać się do Prokuratury Rejonowej w Parczewie w terminie 7 dni od daty publikacji niniejszego komunikatu w Dzienniku Wschodnim.

Ogłoszenie niniejsze zamieszcza się celem umożliwienia wszystkim pokrzywdzonym w tej sprawie realizowania przysługujących im zgodnie z przepisami kodeksu postępowania karnego uprawnień procesowych.

W przypadku pytań, prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem tel. (83) 342 79 23.

Prokurator Rejonowy
Adam Hunek

in526

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
**Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE**

c24089

ogłoszenia

www.dziennikwschodni.pl

HANDEL

**RZEŻNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU
Z KONIECZNOŚCI TEL.
511 075 866, 662 396
670.**

003023L01A

**- Sprzedajesz
nieruchomości?**



Zamów

**ogłoszenie
drobne**

w Dzienniku Wschodnim!



Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.



* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. **081 46-26-971,**
081 46-26-976

in/zajawki/bi0006



Zamów
**ogłoszenie
drobne** w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. **081 46-26-971,**
081 46-26-976

in/zajawki/bi0009a

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów
Części rowerowych ZEN-
POL Hurt Detal duży wybór,
niskie ceny, zaprasza :
LUBLIN ul. Techniczna 4B
lok.11 tel. 726-663-496,
517-304-181

165522L01A

USŁUGI BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura,
elektryka. Remonty
kompleksowo-
wykończeniowe, adaptacja
pomieszczeń, płyty g-k,
usługi z dofinansowania
przez PEFRON za
pośrednictwem MOPR, tel.
501-035-412.

160822L01A

**DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie.**
502 053 214.

002723L01A

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacja,
wizyty domowe, raty,
**FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

162722L01A

**masz
firmę?**



Dziennik Wschodni

+ portal

www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

**- Sprzedajesz
samochód?**



* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

Zamów **ogłoszenie drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

dziennik
Wschodni.pl

**najbardziej opiniotwórczy
dziennik regionalny w Polsce***

dajemy Wam słowo

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń
81 46 26 820
697 770 393
reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
81 46 26 966

* Źródło: Instytut Monitorowania Mediów, lipiec 2022, kategoria
"Najbardziej opiniotwórcze media regionalne"

WOKÓŁ PIŁKI NOŻNEJ

Zmiany
w Atletico

Joao Felix został wypożyczony z Atletico Madryt do Chelsea. Klub z Londynu zapłaci za Portugalczyka aż 11 milionów euro. Ponadto wezmą na siebie obowiązek pokrycia pełnego wynagrodzenia zawodnika. Zanim jednak Felix zjawił się z Chelsea, piłkarz podpisał nowy kontrakt z Atletico – do 2027 roku. Felix trafił do Hiszpanii w 2019 roku za 127 milionów euro z Benfiki. W ekipie z Madrytu wystąpił w 131 meczach, strzelił 34 gole i zanotował 18 asyst.

Według medialnych spekulacji następcą Felixa może być Memphis Depay. Zwrócenie uwagi na Holendra ma dużo sensu, wszak nie dość, że występując w Barcelonie nabrał on doświadczenia na poziomie La Liga, to jeszcze sprowadzenie go nie powinno być szczególnie kosztowne. Umowa Depaya z Blaugraną obowiązuje tylko do końca czerwca i nie zostanie przedłużona. W zimowym oknie transferowym klub z Camp Nou ma więc ostatnią szansę, by na odejściu atakującego cokolwiek zarobić.

Na tym jednak nie koniec medialnych spekulacji w ekipie „Rojiblancos”. Wszystko wskazuje na to, że obecny sezon będzie ostatnim dla Diego Simeone w roli trenera. Taką informację przekazywali dziennikarze „El Chiriguato”. Argentynczyk spędził przy Wanda Metropolitan 12 lat i zdobywał dwukrotnie Ligę Europy UEFA (2011/12, 2017/18), Superpuchar Europy (2012 i 2018), mistrzostwo Hiszpanii (2013/14 i 2020/21) oraz po jednym razie Copa Del Rey 2013 i Superpuchar Hiszpanii 2014. Ponadto za czasów Argentynczyka Atletico Madryt dwukrotnie docierało do finału Ligi Mistrzów (2013/14 i 2015/16).

Wielki
powrót

Po kilku miesiącach spędzonych na walce z konsekwencjami wykrycia choroby nowotworowej Sebastien Haller wrócił do gry w piłkę. Reprezentant Wybrzeża Kości Słoniowej wystąpił w sparingu Borussia Dortmund z Fortuną Dusseldorf. I nie rezultat, a właśnie powrót na boisko Hallera należy jednak uznać za najważniejszy aspekt niniejszego meczu kontrolnego. Piłkarz, i klub długo czekali na ten moment. Ich zawartą latem współpracą nie zdołała się dotąd rozwinąć, gdyż w lipcu u napastnika wykryto nowotwór jądra. Minione miesiące upłynęły mu na dochodzeniu do siebie po zabiegu. W efekcie choroby Haller wciąż nie zanotował oficjalnego debiutu w barwach Borussia Dortmund. Zważywszy jednak na to, że wziął udział w sparingu, należy spodziewać się, że w rundzie wiosennej znów zagra na poziomie Bundesligi. (BS)

Nie ma miejsca
na nudę

KOSZYKÓWKA KOBIET Przed zawodniczkami Polskiego Cukru AZS UMCS kolejny pracowity okres. Podopieczne Krzysztofa Szewczyka najpierw w czwartek powalczą o awans do drugiej rundy play-off FIBA Europe Cup, a w niedzielę czeka je rywalizacja w Energa Basket Lidze

KAMIL KOZIOŁ

Z tych dwóch spotkań ciężko jest wskazać to ważniejsze. Czwartkowa rywalizacja z BCF Elfic Fribourg zapowiada się pasjonująco. Szwajcarki przyjadą do hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli z zamiarem odrobienia strat z pierwszego spotkania. O losach awansu zdecydować będzie wynik dwumeczu, a pierwsza rywalizacja obu ekip zakończyła się wynikiem 73:68 dla wicemistrzyń Polski. Teoretycznie lubelski zespół nie powinien mieć większych problemów z obroną przeciwnicy, bo w minionym tygodniu wyglądał po prostu lepiej niż Fribourg. Tradycyjnie świetnie w tym meczu spisywał się duet Natasha Mack i Aleksandra Stanačev.

Wrogiem lublinianek może być jednak zmęczenie. Dało ono o sobie znać już podczas niedzielnej meczu z Polonią Warszawa. – Po wyjściu na prowadzenie na początku drugiej połowy 47:40, przegraliśmy fragment 2:19. To zdecydowało. Znowu pojawiły się te same problemy i straty wynikające tak naprawdę z niczego. Polonia była zdecydowanie lepsza, rzuciła nam dwadzieścia punktów ze strat i to jest bolączka w każdym meczu. Część z tych strat wynika chyba z naszej nonszalanckiej. Cały czas mówimy, że chcemy ich unikać, pokazujemy je sobie na wideo, ale cały czas się to powtarza i to nas najbardziej boli. To, że Jackson rzuciła nam trzydzieści dwa punkty czy nasza skuteczność za trzy, to się czasem zdarza, ale tutaj kluczem były te straty – mówi Krzysztof Szewczyk.

Czwartkowy mecz rozpocznie się o godz. 18. Bezpośrednią transmisję przeprowadzi kanał FIBA w portalu YouTube. Jeżeli wicemistrzyni Polski obronią zaliczkę ze Szwajcarii, to w kolejnej rundzie spotkają się z lepszym z pary Nesibe Aydin - Casademont Sagossa. W pierwszym spotkaniu rozegranym w Turcji o punkt lepsze były Hiszpanki.

W niedzielę o godz. 18 lubelski zespół czeka natomiast powrót do rywalizacji w EBL. Podopieczne trenera Szewczyka udadzą się do Sosnowca na mecz z miejscowym MB Zagłębie. W pierwszej rundzie sensacyjnie zwyciężyły rywalki



Natasha Mack (przodem)
to liderka Polskiego Cukru
AZS UMCS Lublin
FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

(79:71). O wyniku tego meczu przesądził duet Batabe Zempare i Quinn Urbaniak-Dornstauder. Ta druga to Polka urodzona w Kanadzie. 27-letnia środkowa zdobywa przeciętnie blisko 15 pkt na mecz i zbiera ponad 11 pulek. Amerykanka z kolei ma przeciętne statystyki na poziomie 19,5 pkt i 10,6 zbiórki. Mecz w Sosnowcu będzie transmitowany przez platformę Emocje.tv.

Warto też wspomnieć o ciekawej imprezie odbywającej się od piątku

do niedzieli w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli. Przy Al. Zygmuntowskich panie będą rywalizować o awans do półfinału mistrzostw Polski U-19. Oprócz Bogdanki AZS UMCS Lublin o przepustkę do kolejnej rundy walczyć będą MKS MOS Betard Wrocław i UKS Piaseczno. Podopieczne Marka Lebiezińskiego swoje mecze rozegrają w piątek o godz. 17 (Wrocław) i niedzielę o godz. 11 (Piaseczno).

Szóstka Polaków na Zakopane

SKOKI NARCIARSKIE Po 71. Turnieju Czterech Skoczni pora na kolejny emocjonujący weekend. Tym razem światowa czołówka zawita do Zakopanego na konkursy, na które większość z zawodników czeka najbardziej. Znamy już kadrę naszej reprezentacji na najbliższe zawody

Polski Związek narciarski zdradził, że na najbliższe konkursy Polskę reprezentować będzie sześciu zawodników. W Zakopanem wystartuje czterech członków kadry A oraz dwóch przedstawicieli kadry B.

Pewniakami do występów w stolicy Tatr byli oczywiście Kamil Stoch, Piotr Żyła i Dawid Kubacki, który niedawno wywalczył drugie miejsce w 71. Turnieju Czterech Skoczni ustępując jedynie Halvorowi Egnerowi Granerudowi. Polak jednak nadal jest liderem Pucharu Świata i w Zakopanem wystąpi w zół-

tej koszulce lidera. Kubacki ma 108 punktów przewagi nad drugim Anze Laniskiem ze Słowenii. Z kolei Granerud, który w minioną niedzielę został mistrzem Norwegii, traci do naszego rodaka 134 „oczka”. W czołowej dziesiątce klasyfikacji generalnej plasują się także Żyła i Stoch, którzy zajmują kolejno piąte i dziewiąte miejsce. I tak jak w ostatnich tygodniach Żyła nieco spuścił z tonu tak w coraz lepszej dyspozycji jest Stoch.

– Punktem zwrotnym były Święta. W tym okresie nastąpiła refleksja, po rozmowach i czasie spędzonym z rodzi-

ną. Wtedy przewartościowałem swoje cele. Nastawiłem się na pracę ze świadomością tego, że wszystko jest w porządku. Nie powinienem myśleć o tym, gdzie chcę być i czego nie mam, lecz by cieszyć się z najmniejszych kroków naprzód – zdradził Stoch w rozmowie z portalem skijumping.pl. – Czuje się spełniony, choć może nie osiągnąłem spektakularnego sukcesu. Ten Turniej był dla mnie świętowaniem skoków, celebracją każdego drobnego kroku, który przybliżał mnie do ścisłej czołówki. Cieszę się, że kończę go z poczuciem,

że wszystko jest naprawdę dobrze i jestem w miejscu, o które walczyłem – dodał trzykrotny mistrz olimpijski.

Poza naszą „żelazną trójką” o punkty w PŚ powalczą: Paweł Wąsek, Jan Habdas, a także Aleksander Zniszczoł, który po solidnych występach w Pucharze Kontynentalnym zastąpi w składzie Stefana Hule.

Polacy po raz pierwszy na skoczni w Zakopanem zaprezentują się w piątkowy wieczór podczas kwalifikacji. W sobotę odbędzie się konkurs drużynowy, a na „deser” w niedzielę konkurs indywidualny. (BS)

Bolesna
lekcja

II LIGA KOSZYKARZY

Lublinianka bez szans w Pisz. Miejscowy Roś rozbił podopiecznych Kyle Moon'a aż 104:49

To nie był dobry dzień dla zawodników Lublinianki. Roś Pisz nie dał im najmniejszych szans i dominował praktycznie w każdym elemencie. Wygrana 104:49 jest i tak najmniejszym wymiarem kary, jaką gospodarze mogli tego dnia wymierzyć przeciętnie dysponowanemu przeciwnikowi. Miłym akcentem sobotniej rywalizacji jest występ Franciszka Kepińskiego, który zdobył 12 pkt, co dla 19-latka jest najlepszym wynikiem w drugoligowej karierze.

Maciej Piątkowski również zdobył 12 „oczek”, chociaż ten utalentowany 19-latek miał już w tym sezonie lepsze mecze. U rywali wyróżnił się Pavlo Bondarenko. Ukraiński środkowy skompletował double-double, na które złożyło się 14 pkt i 16 zbiórek. – Myślę, że wynik nie odzwierciedla przebiegu spotkania. Zabrakło nam wzrostu i siły fizycznej. Mamy trochę kontuzji, ale staraliśmy się walczyć do końca i nie zważać na te problemy – powiedział Aleksander Mroziński, prezes klubu.

(KK)

TSK Roś Pisz – Lublinianka Basketball Lublin 104:49 (30:15, 27:12, 19:10, 28:12)

Roś: Bessman 17 (2x3), Lackowski 17, Stanisławajtyś 10 (2x3), Andruk 10 (2x3), Świtaj 6 **oraz** Bondarenko 14, Turcki 9 (3x3), Rogalski 7 (1x3), Zapert 5, Pellow-ski 5, Kazimierzczuk 4, Moroz 0.

Lublinianka: Kepiński 12 (2x3), Nawrocki 8 (1x3), Glonek 6, Twardowski 4, Chmielewski 0 **oraz** Piątkowski 12 (2x3), Łódź-Śmigilewski 7 (1x3), Patkowski 0, Januszkiewicz 0.

Pozostałe wyniki: AZS UJK Kielce – KS Legion Legionowo 88:102 • Żubry Chorton Białystok – Superis UKS Probasket Mińsk Mazowiecki 104:78 • Sokół Grupa Avista Ostrów Mazowiecka – KKS Tur Basket Bielsk Podlaski 80:101 • Proflud Legia Warszawa – UKS Trójka Żyrardów 91:57 • Znicz Basket Pruszków – Kolejarz Basket Radom 74:55 • MKS Ochota Warszawa – Energa Basket Warszawa 70:109.

1.	Znicz	15	29	1323:1034
2.	Energa	15	28	1362:1058
3.	Tur	15	27	1260:1095
4.	Żubry	15	26	1217:1047
5.	Roś	15	26	1179:1027
6.	Trójka	15	24	1173:1061
7.	Legion	15	22	1233:1247
8.	Isetia	14	21	1127:1035
9.	Kolejarz	15	21	1191:1267
10.	Probasket	15	20	1130:1273
11.	Sokół	15	20	1062:1211
12.	Ochota	15	19	1049:1192
13.	Legia	15	18	1083:1234
14.	Kielce	15	18	1186:1438
15.	Lublinianka	15	17	1009:1375

14-15 stycznia: Isetia – Kielce • Sokół – Znicz • Trójka – Roś • Energa – Legia • Kolejarz – Tur • Legion – Żubry • Sokół – Ochota.

Hetman trenuje

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA

Zespoły z „najciekawszej ligi świata” zaczynają wznawiać zajęcia przed rundą jesienią. Największe zmiany zaszyły w Hetmanie Zamość

Spadkowicz z czwartej ligi po rundzie jesiennej zajmuje piąte miejsce z dorobkiem 24 punktów co daje aż 17 „oczek” straty do prowadzącej i pewnie zmierzającej po awans Łady 1945 Biłgoraj. W Zamościu jednak nie sprawy sportowe są w tym momencie najistotniejsze. Hetman po zaliczeniu dwóch z rzędu spadków chce odbić się od przysłowiowego dna, a pomóc w tym mają nowe osoby w zarządzie. Przypomnijmy, że od 2 grudnia prezesem tego zasłużonego klubu jest Krzysztof Rysak, który zastąpił Aleksandrę Kasprzak. Z zarządu odeszli także: Tomasz Goździuk i Przemysław Gałka, a zastąpili ich: Piotr Trześniewski oraz Marcin Podsiadło.

Nowy sternik Hetmana zabrał się do pracy zaczynając od połączenia KS Hetmana z AMSPN Hetman czyli grupami młodzieżowymi. Następnie Rysak i jego współpracownicy zaczęli pozyskiwać sponsorów by finansowa sytuacja klubu uległa poprawie. Wreszcie przyszedł czas na sprawy stricte piłkarskie. Decyzją nowych władz trenerem drużyny seniorów został Robert Wierczak, który zastąpił Mykhailo Kazonkę.

Hetman we wtorek rozpoczął przygotowania do rundy wiosennej. Na pierwszym treningu pojawiło się 22 zawodników, a wśród nich kilka nowych twarzy jak chociażby Patryk Miedźwiedz wracający do Zamościa po półrocznej przerwie. – Zaczęliśmy treningi, a zajęcia miały charakter wprowadzający. Frekwencja była bardzo dobra. Na ten tydzień mamy zaplanowany mikrocykl wprowadzający, dużo gier i zabaw z piłkami, elementów koordynacyjnych. Zakończymy go w sobotę testami motorycznymi. Później będziemy trenować cztery razy w tygodniu plus gra kontrolna, a pierwsza obojędnie się w najbliższy weekend – zdradza trener Hetmana na klubowym facebooku.

– Widać u chłopaków głód piłki, radość z gry, duże zaangażowanie oraz dobrą intensywność. Myślę, że jest to fajna grupa do współpracy i drzemie w nich spory potencjał. Nasi zawodnicy stanowią grupę, którą dobrze znam, większość z nich jest moimi wychowankami. Myślę, że wspólnie uda nam się stworzyć dobrą atmosferę do pracy przed startem i trakcie rundy wiosennej – dodaje szkoleniowiec Hetmana. **(BS)**

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Błękit Cyców zimową przerwę spędza jako czerwona latarnia rozgrywek. Podopieczni Pawła Machnikowskiego mają jednak sporo powodów do optymizmu

KAMIL KOZIÓŁ

To nie była dobra jesień dla piłkarzy z Cycowa. Przypomnijmy, że do grona uczestników lubelskiej klasy okręgowej zostali dołączeni praktycznie w ostatniej chwili. Stało się to dlatego, że ze zmagania wycofała się Piaskovia Piaszki. Piłkarze Błękitu jednak nie potrafili dostosować się do poziomu rozgrywek i w pierwszej rundzie przegrywali mecz za meczem. Wygrali tylko raz – tym historyczny dzień był 16 października, kiedy na boisku w Wólce Cycowskiej poległ Tur Milejów. Oprócz tego osiągnięciem Błękitu są jeszcze dwa remisy – z Sygnałem Lublin oraz Stokiem Zakrzówek.

Błękit zdobył też najmniej bramek ze wszystkich zespołów lubelskiej klasy okręgowej. Jesienią zawodnicy z Cycowa tylko dziewięć razy potrafili pokonać bramkarzy rywali. – Na początku rundy byliśmy chwaleni za naszą grę. Niestety, ale te dobre słowa nie przekładały się na punkty, których nam po prostu brakowało. W końcówce rundy natomiast wróciły grzechy z poprzedniego sezonu – spora liczba kartek czy niska frekwencja na treningach oraz meczach. Mimo wszystko wciąż wierzę w to, że uda nam się pozostać w lubelskiej klasie okręgowej na kolejny sezon – przekonuje Paweł Machnikowski.

Słowa trenera Błękitu wyglądają jednak jak błaganie o cud, zwłaszcza, że drużyna na najprawdopodobniej nie



Karol Zawrotniak (w pomarańczowym stroju) to najbardziej medialna postać Błękitu Cyców

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

zostanie poważnie wzmocniona. – Zostajemy przy tym składzie, który posiadaliśmy jesienią. Może uda nam się pozyskać jakiegoś napastnika lub bramkarza. Nie jest o to łatwo, bo Cyców leży dość daleko od chociażby Lublina. W dzisiejszych czasach każdy patrzy na finanse, a dojazdy z Lublina na treningi czy mecze do nas są po prostu kosztowne – wyjaśnia szkoleniowiec.

Trudno jednak nie czuć sympatii do Błękitu, który do ligi wprowadził wiele ciekawych nazwisk. Tym najbar-

dziej rozpoznawalnym jest Karol Zawrotniak. On bardziej znany jest pod pseudonimem Defis. To jedna z największych gwiazd muzyki tanecznej w Polsce. Na swoim koncie ma występy na wielu znanych scenach, a ostatnio można było go podziwiać podczas Sylwestra Marzeń w Zakopanem. – To jedna z tych postaci, która do treningów podchodzi w najbardziej profesjonalny sposób. Potrafi znakomicie łączyć zajęcia sportowe z obowiązkami zawodowymi. Wiek jest i Cyców to jego azyl,

a Błękit to jego rodzina. Wykonuje przy klubie mnóstwo przydatnej pracy – mówi o Karolu Zawrotniaku Paweł Machnikowski.

Szkoleniowiec ze swoimi podopiecznymi spotka się 3 lutego. Później zespół czeka seria sparingów. Rywale nie są zbyt wymagający, bo w gronie sparingpartnerów znaleźli się m.in. Wiara Łączna, Czarni Pliszczyn czy Spółdzielca Siedliszcze.

Niezależnie od tego jakim wynikiem zakończy się dla Błękitu ten sezon, to w Wólce Cycowskiej będzie panować

optymizm. Wszystko przez to, że klub otrzyma nowoczesny kompleks sportowy, którego budowa już ruszyła. Na szczęście drużyna wiosną będzie mogła występować na własnym boisku, chociaż istniało zagrożenie, że będzie musiała wyprowadzić się poza swój dom. Kolejny sezon będzie najprawdopodobniej zaczynać już na sztucznym boisku, bo główna płyta będzie przechodzić remont. Pozostaje tylko pytanie, w której lidze Błękit będzie wówczas występował?

Ostre strzelanie na początku roku

HALOWA PIŁKA NOŻNA Po świąteczno-noworocznej przerwie wznowiła rozgrywki Powiatowa Amatorska Liga Futsalu w Świdniku

Zespoły rozegrały piątą kolejkę. Na czele Progres Ligi Open bez porażki znajdują się Solidarność PZL Świdnik i Dywany Łuszczów. I wszystko wskazuje na to, że to między tymi drużynami rozstrzygnie się walka o mistrzostwo. Solidarność PZL i Neo.Net odrobili zaległości. Bez problemów zwyciężyli „Solidarni” 7:3. Strzelecką formą błysnął Bartłomiej Barwiak, który strzelił pięć goli. Wśród „internetowych” dwa razy na listę strzelców wpisał się Patryk Przebirowski, raz Łukasz Augustyniak. W kolejnym meczu, już piątej serii, Solidarność rozbiła Pokolenie J.P.II aż 8:0. Cztery gole strzelił Barwiak, dwa Paweł Szyjduk, a jednego Marcin Szyjduk i Adam Słowik.

Obrońcy tytułu – Dywany Łuszczów – wypunktowały Neo.Net 8:1. Hat-tricka ustrzelił Jarosław Komarzeniec. Po jednej bramce zdobyli Kamil Witkowski, Kamil



JP Progres TEAM zremisował z liderem Progresem Lublin 3:3

FOT. WWW.MANUFAKTURA FUTBOLU.FUTBOLOWO.PL

Cieśla i Janusz Jędrzych. Klasą dla siebie był Przemysław Hajkowski. Popularny „Hajo” obronił dwa strzały z przedłużonych rzutów karnych oraz dwukrotnie wpisał się na listę strzelców. Honor ekipy prowadzonej przez Michała Jaworskiego uratował Rafał Korhut.

Również 8:1 zakończył się mecz Sawy Okna Drzwi Kos-Wit z POM. Po dwie bramki zdobyli Radosław Koniec, Jakub Szponar i Damian

Miazga, który zadebiutował w lidze. Po jednym голу strzelili Paweł Kasak i Michał Gołąb. Dla pokonanych trafili Piotr Matys.

PROGRES LIGA OPEN

1. Solidarność	5	13	35-6
2. Dywany	5	11	30-11
3. Pokolenie	5	8	19-23
4. SAWA/Kos-Wit	5	6	24-20
5. NEO.NET	5	4	14-31
6. POM	5	0	9-40

14 stycznia: Solidarność PZL Świdnik – POM (godzina

13.15) ● SAWA Okna Drzwi Kos-Wit – Dywany Łuszczów (14) ● NEO.NET – Pokolenie J.P.II (14.45) ● **15 stycznia:** Pokolenie J.P.II – SAWA Okna Drzwi Kos-Wit (13.15) ● Dywany Łuszczów – POM (14).

W Olimpia Lidze Oldbojów drugiej porażki z rzędu doznał Neptun – 3:7 z obrońcami tytułu mistrzowskiego Dywanami Łuszczów. Nie wiele pomógł ściągnięty Grzegorz Białek. Były piłkarz między innymi Lublinianki, Avii czy Lewartu nie zdobył jednak bramki. Hat-tricka dla zwycięzców ustrzelił Kamil Cieśla, a po dwie bramki zdobyli Sebastian Witkowski i Jarosław Komarzeniec. Dla przegranych dwukrotnie trafił do siatki Karol Wróbel, raz Robert Mirosław.

KS Niedrzwica uległ Sawie Oldboys 4:5. Bramki dla pokonanych zdobyli Marek Bednarz (dwie) oraz Krzysztof Kępowicz i Tomasz Pasierbowicz. Dwa gole dla zwycięzców strzelił Marcin

Dalentka, po jednym Marcin Dąbrowski, Krzysztof Wójcik i Piotr Dziegiel.

Emocji nie brakowało w starciu lidera Progresu Lublin i JP Progres Team (3:3). Na listę strzelców wpisywali się kolejno Artur Harasim, Adrian Duda, Sebastian Gołąb, Sławomir Całka, Adam Pikul i ponownie Całka. Dobre zawody rozegrał bramkarz JP Jerzy Puczkowski.

OLIMPIA LIGA OLDBOJÓW

1. Progres	5	13	30-12
2. Dywany	5	12	33-12
3. NEPTUN	5	9	27-24
4. SAWA	5	6	17-20
5. JP Progres	5	4	13-22
6. Niedrzwica	5	0	12-42

14 stycznia: JP Progres TEAM – SAWA Oldboys (11) ● KS Niedrzwica – NEPTUN (11.45) ● Dywany Łuszczów – Progres Lublin (12.30) ● **15 stycznia:** Progres Lublin – KS Niedrzwica (11) ● NEPTUN – SAWA Oldboys (11.45) ● Dywany Łuszczów – JP Progres TEAM (12.30). **(GROM)**



PIŁKA NOŻNA W SKRÓCIE

Lewart już trenuje

W sobotę na pierwszych zajęciach spotkali się piłkarze Lewartu. W klubie nie zanosi się na wielkie zmiany kadrowe. Nikt z zawodników na razie nie zgłosił chęci odejścia. Świdniczanek pytała o Krystiana Żeliskę, ale najlepszy snajper zespołu przynajmniej do końca sezonu nie zmieni klubu. Trener Grzegorz Białek w zimie zaplanował dziewięć meczów kontrolnych. Ten pierwszy odbędzie się 29 stycznia. Ekipa z Lubartowa zmierzy się wówczas u siebie z Janowianką Janów Lubelski (godz. 14). Kolejnymi rywalami będą: Chełmianka Chełm (4 lutego), Cisowianka Drzewce (11 lutego), MKS Ryki (15 lutego), Huragan Międzyrzec Podlaski (18 lutego), Stal Kraśnik (25 lutego), Sparta Rejowiec Fabryczny (4 marca), Świdniczanek Świdnik (11 marca) i Górnik II Łęczna (18 marca). Pierwszy mecz o punkty odbędzie się tydzień później, a Lewart zmierzy się w Końskowoli z tamtejszym Powiślakiem.

Szansa dla nastolatka

Podlasie na razie pozyskało dwóch zawodników z Polonii Warszawa: obrońcę Filipa Araka i skrzydłowego Wiktora Niewiarowskiego. W środę białczanie poinformowali, że trzecią nową twarzą w kadrze drużyny Artura Renkowskiego będzie Dominik Sikora. 17-latek sezon rozpoczął w rezerwach biało-zielonych, ale spisał się na tyle dobrze, że wiosną przenosi się na stałe do pierwszej drużyny. Podlasie w najbliższych dniach będzie pracować nad formą, a pierwszy mecz kontrolny podopieczni trenera Renkowskiego rozegrają 21 stycznia. W Legionowie zagrają wówczas z tamtejszą Legioniową. (LUKISZ)

Pięć transferów Chełmianki

PIŁKARSKA III LIGA W środowy wieczór z przygotowaniami do rundy wiosennej miała ruszyć Chełmianka. Artur Bożyk na pierwszych zajęciach spodziewał się pięciu nowych zawodników. Szkoleniowiec nie wyklucza, że ruchów kadrowych będzie więcej

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

P r zypomnijmy, że w grudniu Bożyk zastąpił na stanowisku trenera Tomasza Złomańczuka. I od razu zaczął budować nową drużynę. Podziękował za współpracę dwóm doświadczonym piłkarzom: Grzegorzowi Boninowi i Michałowi Budzyńskiemu. Obaj zostali przesunięci do rezerw. Mówi się, że „Bonio” może przenieść się do innego trzecioligowca z naszego regionu – Avii Świdnik, ale najpierw musi rozwiązać umowę z Chełmianką.

Szybko pojawiły się też transfery do klubu w postaci: doświadczonego bramkarza Sebastiana Ciołka oraz Krystiana Mrocza. Ten pierwszy wraca do Chełma po półrocznej przerwie, bo ostatnie miesiące spędził w Wiśle Sandomierz. Z kolei Mroczek zakładał koszulkę występującą w klasie okręgowej Victorii Żmudź. Wcześniej grał jednak na znacznie wyższym poziomie w barwach: Motoru Lublin, Avii Świdnik, a także Lechii Tomaszów Mazowiecki.

To na pewno nie koniec zimowych nabytków biało-zielonych. Przygotowania z Chełmianką mieli rozpocząć także: Dawid Gierała (ostatnio Gryf Gmina Zamość), Przemysław Zbiciak (Motor II Lublin) i Karol Futa (Lublinianka). Trzeba dodać, że cała trójka to młodzieżowcy. Gierała i Futa to zawodnicy z 2003 rocznika, co oznacza, że jeszcze w kolejnym sezonie będą mieli ten status. Z kolei Zbiciak jest rok młodszy.

Pierwszy z piłkarzy pokazał się w tym sezonie z bardzo dobrej strony na czwartoligowych boiskach. W barwach Gryfa strzelił 10 goli i należał do czołowych strzelców ligi. Jeszcze w grudniu przez chwilę trenował z Motorem Lublin, z którego był wy-

Artur Bożyk na razie ma mieć do dyspozycji pięciu nowych zawodników

FOT. CHEŁMIANKA CHEŁM/FACEBOOK



pożyczony, ale ostatecznie nie znalazł uznania w oczach trenera Goncalo Feio. Trener Bożyk doskonale zna także młodszego z braci Zbiciaków, bo prowadził go w rezerwach żółto-biało-niebieskich. Futa też ma za sobą grę w Motorze, a ostatnie 1,5 sezonu spędził w Lubliniance. W obecnych rozgrywkach zanotował 15 występów w III lidze i wszystkie zaczynał w pierwszym składzie. Klub z Wieniawy ma jednak olbrzymie kłopoty finansowe i organizacyjne. Wszystko wskazuje na to, że nie przystąpi do rundy wiosennej, dlatego piłkarze rozglądają się już za nowymi pracodawcami.

Czy w zimie można się spodziewać kolejnych transferów do Chełmianki? – Na obecną chwilę będzie z nami pięciu nowych chłopaków, ale nie wykluczam, że ktoś jeszcze się u nas pojawi – mówi Artur Bożyk. – Tak naprawdę ruch może się odbywać w obie strony, ale dopiero zaczynamy przygotowania, dlatego zobaczymy,

co jeszcze się wydarzy – dodaje szkoleniowiec.

Jeżeli chodzi o piłkarzy, którzy pożegnają się z klubem, to oprócz Bonina i Budzyńskiego w rubryce ubyli trzeba jeszcze wpisać: bramkarza Dominika Brzozowskiego (powrót do Polonii Bytom, a następnie Stal Brzeg), a także Bartłomieja Panasa (powrót do Gryfa Gmina Zamość).

A jak w najbliższym czasie będą wyglądały treningi? – Na środę tak naprawdę planowaliśmy tylko wprowadzenie do zajęć. W kolejnych dniach mamy będziemy przeprowadzać różnego rodzaju testy. 21 stycznia wybieramy się na pięć-sześć dni na krótkie zgrupowanie. Będziemy trenowali w Majdanie Starym i tam dzień później zagramy sparing z Tanwią – dodaje trener Bożyk. 27 stycznia rywalem trzecioligowca ma być Motor, a w kolejnych tygodniach Krystian Wójcik i spółka zagrają z: Avią, Świdniczaną, Lewartem, Bronią Radom, czy Motorem II.

Jest nowy bramkarz

EWINNER II LIGA Wisła szybko rozwiązała problem między słupkami. Albert Posiadała wcześniej wrócił z wypożyczenia do Radomiaka, dlatego Duma Powiśla musiała rozejrzeć się za nowym gólkiperem. I już wiadomo, że najbliższą rundę w Puławach spędzi Błażej Śapielak z Odry Opole.

19-letni zawodnik ma świetnie warunki fizyczne, bo mierzy aż 195 cm. Ma też dodatkowy atut, bo urodził się w 2003 roku, a to oznacza, że w tym, a także kolejnym sezonie nadal będzie miał status młodzieżowca. W obecnych rozgrywkach rozegrał trzy mecze na pierwszoligowych boiskach. Co ciekawe, bronił dostępu do bramki drużyny z Opola w trzech pierwszych kolejkach. Odra wszystkie te spotkania jednak przegrała i straciła w nich osiem goli. Dlatego od czwartej serii gier między słupki wskoczył Dominik Kalinowski. Klub z zaplecza ekstraklasy w zimie poinformował, że będzie chciał wypożyczyć Śapielaka do innego klubu, gdzie będzie miał okazję na częstsze występy. W środę okazało się, że tym zespołem będzie Wisła, a 19-latek spędzi w Puławach najbliższą rundę.

(LUKISZ)

Lotto (10.01)

3, 10, 11, 30, 40, 48.

Lotto Plus (10.01)

1, 6, 9, 18, 20, 21.

Mini Lotto (10.01)

7, 18, 23, 32, 34.

Ekstra Pensja (10.01)

10, 14, 22, 29, 34, 4.

Ekstra Premia (10.01)

5, 22, 27, 28, 34, 2.

Multi Multi (11.01) 14

1, 3, 5, 6, 7, 11, 18, 20, 21, 24, 29, 31, 32, 42, 57, 60, 61, 68, 70, 73. Plus 31.

Multi Multi (10.01) 22

8, 9, 10, 18, 19, 20, 21, 22, 37, 39, 45, 47, 50, 58, 60, 61, 62, 64, 68, 76. Plus 8.

Eurojackpot (10.01)

9, 16, 27, 41, 45, 1, 4.

Kaskada (11.01) 14

2, 3, 4, 5, 8, 10, 12, 16, 20, 22, 23, 24.

Kaskada (10.01) 22

4, 6, 8, 9, 11, 13, 14, 15, 17, 18, 22, 24.

Mogą poczekać na nowych piłkarzy

HUMMEL IV LIGA W środę na pierwszych zajęciach spotkali się także piłkarze Świdniczanek. Na razie trener Łukasz Gieresz nie miał do dyspozycji żadnego nowego zawodnika. – Mamy na tyle mocną kadrę, że do tematu transferów podchodzimy ze spokojem – mówi szkoleniowiec

Jeżeli chodzi o sprawy kadrowe, to na razie wiadomo, że lidera grupy pierwszej opuściło dwóch zawodników. To: Bartłomiej Greniuk oraz Jakub Sobstyl. Co ciekawe, ten drugi do Świdnika przeniósł się w lecie z POM Iskry Piotrowice, ale miał problemy z regularną grą.

Co z nowymi zawodnikami? – Na razie jest cisza i na początku przygotowań nie spodziewam się nikogo nowego. Poza Bartkiem i Kubą obecnie nie zanosi się też na żadne odejścia – przekonuje Łukasz Gieresz, trener „Świdni”. Dodaje też, że to wcale nie oznacza, że nie rozgląda się za wzmocnieniami. – Na pewno chcemy w zimie podnieść jakość zespołu i wzmocnić się dwoma-trzema piłkarzami. Patrząc na nasz model gry interesują nas przede wszystkim



pozycje ofensywne, a do tego środkowy pomocnik. Można powiedzieć, że bram-

kę mamy mocno obsadzoną, tak samo jest w defensywie. Dlatego, jeżeli kogoś poz-

skamy, to do przodu i środka pola. Nie mamy jednak wielkiego parcia, że musi-

Na jesieni Świdniczanek zdobyła 37 punktów w 15 meczach

FOT. MYKU FOTO/ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK

my kogoś pozyskać bardzo szybko. Mamy mocną kadrę i spokojnie możemy poczekać na zawodników, którzy najpierw będą próbowali załapać się do wyższych lig – przyznaje szkoleniowiec.

Na czwartek zespół ze Świdnika zaplanował testy motoryczne, a w sobotę odbędzie się gierka wewnętrzna. Trzeba dodać, że w tych pierwszych tygodniach treningów drużyna będzie ćwiczyła w Lublinie na boiskach: Areny Lublin i Sygnału. Wszystko, z powodu modernizacji boiska ze sztuczną nawierzchnią, którą ma pojawić się balon, ale remont nie został

jeszcze ukończony. – Balon nie został jeszcze oddany do użytku. Avia jest gospodarzem obiektu i nie może na nim trenować, my tak samo. Dlatego do końca stycznia treningi będą się odbywały w Lublinie – wyjaśnia trener Gieresz.

Jego podopieczni gry kontrolne rozpoczną 28 stycznia. Zmierza się wtedy z Ładą 1945 Biłgoraj. Później planowane są chociażby mecze z trzecioligowcami: Chełmianką (4 lutego, w Lubartowie) i Orłętami Spomlek Radzyń Podlaski (25 lutego w Lubartowie). W sparingowym rozkładzie jazdy była jeszcze Lublinianka, ale można się spodziewać, że to spotkanie akurat nie dojdzie do skutku ze względu na problemy rywali, którzy najprawdopodobniej będą musieli wycofać się z rozgrywek. (LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1578

w Jazdowie pod Warszawą odbyła się premiera „Odprawy posłów greckich” Jana Kochanowskiego

1950

zanotowano rekordowo niską temperaturę w historii Białegostoku: - 38,4 °C

1959

premiera filmu „Zamach” w reżyserii Jerzego Passendorfera

1970

pierwszy regularny rejs Boeinga 747 Jumbo Jeta na trasie Nowy Jork-Londyn

1981

stacja ABC rozpoczęła emisję serialu „Dynastia”

1983

premiera filmu „Danton” w reżyserii Andrzeja Wajdy

1985

rozpoczął działalność ośrodek TVP Lublin

1987

Premiera albumu „The House of Blue Light” zespołu Deep Purple

2004

największy statek pasażerski świata RMS Queen Mary 2 wyruszył w swój dziewiczy rejs

2005

została wystrzelona amerykańska sonda Deep Impact, przeznaczona do badań naukowych komety Tempel 1

19

europęjskich krajów podpisało – 12 stycznia 1998 roku – protokół dodatkowy do Konwencji o Prawach Człowieka i Biomedycynie, zakazujący klonowania ludzi

TECHNOLOGIE Firmy ASUS Republic of Gamers i Aim Lab połączyły siły, by stworzyć nową mysz dla graczy e-sportowych i aspirujących profesjonalnych graczy. Myszka ROG Harpe Ace zawiera funkcję Aim Lab Settings Optimizer, która analizuje wydajność gracza, aby zastosować spersonalizowane ustawienia. Pomaga to graczom w pełni wykorzystać ich mocne strony i dopasować urządzenie

do indywidualnego stylu grania. Ważąca zaledwie 54 gramy mysz została wyposażona w sensor optyczny ROG AimPoint, który charakteryzuje się czułością do 36 000 DPI i współczynnikiem odchylenia <1 CPI. Technologia bezprzewodowa ROG SpeedNova o bardzo niskim poziomie opóźnień ma zapewnić niezawodne przesyłanie danych.

Mysz wykorzystuje mikroprzełączniki ROG, które

Żeby się lepiej grało



FOT. ASUS

oferują żywotność na poziomie 70 milionów kliknięć. Zintegrowana funkcja personalizacji umożliwia graczom skalibrowanie i dostosowanie poziomu czułości w DPI, szybkości raportowania, wysokości LOD, a także wykonanie twardego resetu podczas użytkowania.

ROG Harpe Ace do sprzedaży trafi w lutym tego roku. Cena nie jest jeszcze znana.

RAD

Maria Antonina



FOT. © CAPA DRAMA/BANIJAY STUDIOS FRANCE/LES GENS/CANAL+

DO ZOBACZENIA To ośmioodcinkowy serial kostiumowy. Za scenariusz odpowiedzialna jest Deborah Davis, scenarzystka nominowanej do Oscara „Faworyty”, reżyserzy to Pete Travis i Geoffrey Enthoven („Hasta la vista”). W rolę tytułowej bohaterki wcieliła się Emilia Schüle.

Maria Antonia to pierwsza w historii kobieta, która miała własną stylistkę, kochała luksus i wystawne

życie. Uwielbiała hazard i bale; zwłaszcza te w jej własnym pałacu Le Petit Trianon. W oczach dworzan i mieszkańców Francji była skrajnie nieodpowiedzialną skandalistką, która zupełnie nie interesowała się polityką. Podczas Rewolucji Francuskiej została oskarżona o zdradę stanu i ścięta na gilotynie.

Epoka, w której żyła Maria Antonina to epicentrum przepychu, kultury

i mody. Aby oddać to na ekranie, twórcy musieli sprostać sporemu wyzwaniu, dlatego zwrócili się do najlepszych przedstawicieli branży filmowej. Wielokrotnie nagradzana projektantka kostiumów, Madeline Fontaine („Bardzo długie zaręczyny”, „Jackie”) wraz z Marie Frémont i ekipą 65 artystów, stworzyli kostiumy z wyjątkową precyzją, wykorzystując przy tym znajomość epoki. Dzięki współ-

pracy z domem mody Dior powstały dwie przepiękne suknie. Nad scenografią do serialu pracował Pierre Qu- efféléan, zdobywca Cezara za najlepszą scenografię do filmu „Do zobaczenia w zaświatach”. Wraz z ekipą ponad 100 ekspertów zaprojektował i zbudował (w przestronnych pomieszczeniach studia Bry-sur-Marne) królewskie apartamenty Wersalu. Zdjęcia były kręcone m.in. na terenie pałacu

królewskiego w Wersalu, pałacu Vaux-le-Vicomte i w miejscowości Lésigny.

Na ekranie oprócz Emili Schüle pojawią się: Louis Cunningham, Jack Archer, Jasmine Blackborow, James Purefoy, Marthe Keller i Philippe Tłokiński.

Premierowe odcinki od 20 stycznia w piątki o godzinie 20:10 w CANAL+ PREMIUM oraz następnego dnia w serwisie CANAL+ online.

Papuga z Singapuru i inne historie

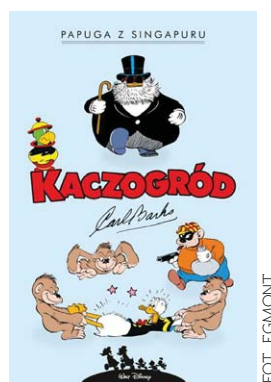
KOMIKS Album „Kaczogród - Papuga z Singapuru i inne historie” zawiera komiksy Carla Barksa z lat 1945-1946. Ptak z tytułowej opowieści ma na imię Joe, a jego dziób skrywa niewyparzony język, który wyjątkowo daje się we znaki Donaldowi. W komiksie Mądry pies kaczory posta-

nawiają przyjąć pod swój dach kudłatego czworonoga. Donald upiera się, że zwierzę musi mieć rodowód i należeć do najinteligentniejszej rasy na świecie. Wszystko oczywiście toczy się zupełnie inaczej, niż sobie wyobrażał. Zwierzę jest w tym zbiorze więcej. W jednej z historii sio-

strzeńcy zaprzyjaźniają się z młodą foczką, a w innej – Donald usiłuje zdobyć indyka, żeby tradycji na Święto Dziękczynienia stało się zadość. Najdłuższy komiks w tomie, Postrach rzeki, opowiada o pewnym wodnym potworze. Donald nie potrzebuje jednak zwierząt, żeby wpaść w tarapaty. Wy-

starczy, że postanowi zwrócić znalezione pieniądze, zaimponować Daisy tężyzną fizyczną albo kolejny raz rywalizować ze swoimi siostrzeńcami w wędkowaniu lub puszczaniu latawców.

Komiks ukaże się 25 stycznia nakładem wydawnictwa Egmont.



FOT. EGDMONT